



5 GRZYFITA

BIAŁOSTOCKI MAGAZYN HISTORYCZNY

1994

Oto jest żywy portret Najwyższego teraźniejszego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodu Polskiego, który jest prawdziwie trafiony nad wszelkie inne rysunki, tak powszechnie uznają, jakim Go widzieli w Oryginalie po skończonej przeszłej wojnie. Oto jest wyobrażenie tego, który dał dowody i Zdolności i Męstwa swojego na Wojnie Amerykańskiej, o czym od całego świata niezaprzeczona dotąd stoi prawda.

Który po tym powróciwszy do swojej Ojczyzny, gdy się pora otworzyła ratowania Jej; zostawiając tylko Jenerał Majora, czegoż nie dokazywał? Mianowicie, pod Dubienką z kilka tysięcy wojska, przeciwko kilkunastu tysięcy Moskwy, a jeszcze przy Ordynansie cofania się, jak wiadomo, że cała tamta kampania, była tylko cofająca się. Który i teraz przy samym już konaniu swej Ojczyzny, pierwszy porwał się Ją ratować w dniu 24 Marca Roku teraźniejszego, i gdyby był nie pośpieszył, już byłby dotąd Jej pogrzeb.

Żeby tedy i pamięć wyobrażenia Jego w najpóźniejszej potomności, nie wygasała, i większa łatwość stała się, wszystkim na Ziemi Polskiej żyjącym, mianowicie Ludowi Wiejskiemu, nie mającemu z odległych miejsc zręczności znaną Go, kładzie się portret Jego w tej Gazecie, ażeby większa zręczność była, przy czytaniu Jej przypatrywania się razem i Najwyższemu swemu Naczelnikowi, dla większego nabierania Ducha Obrony.

W czasie teraźniejszej Rewolucji Warszawskiej, zdarzyło mi się widzieć, że Damy dla większego jeszcze zachęcenia Ludu, do bicia się z nieprzyjacielem, oknem ukazywały mu Portret, wołając: oto Kościuszko, już idzie na sukurs, brońcie się do upadłego, i uważałem, że to wiele pomagało do zapału.

Widok ten przypadkowy, podał mi myśl potożenia onego w Gazecie, ażeby cały Lud łatwiej mógł onemu przypatrywać się.

"Gazeta Powstania Polski", nr 5, s. 33-34 z 29 V 1794 r.



TADEUSZ KOŚCIUSZKO
Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej
NARODU POLSKIEGO.

D-102J25/03.06.

Przed kilku miesiącami historycy z białostockiej Filii Uniwersytetu Warszawskiego wydali pierwszy numer "Gryfity", czasopisma o charakterze popularnonaukowym, adresowanego do tych, którzy z godną podziwu wytrwałością poszukują informacji o przeszłości własnej ojczyzny oraz dziejach innych narodów i państw starając się wybiec poza obowiązujące podręczniki. Chcą oni, by historia przemówiła językiem żywym, zachęcając do stałego poszerzania wiadomości. Wydawcy pragnęli również - jak stwierdzono w swoistym redakcyjnym credo - "zaprezentować i przybliżyć młodzieży uniwersyteckiej środowisko naukowe, rozterki i problemy białostockiej Alma Mater".

Dzisiaj, gdy przed nami spoczywa już piąty numer czasopisma, śmiało można powiedzieć, że założony cel został osiągnięty.

Tego "Gryfity" w całości poświęcono Insurekcji Kościuszkowskiej sięgając w wielu wypadkach do materiałów archiwalnych, jakie jeszcze nie znalazły się w obiegu naukowym. To mądry sposób popularyzacji dziejów, bowiem daje on możliwość czytelnikowi uczestniczenia w odkryciach i związanych z nimi radościach uczonego. A że przy tym okazuje się, że wciąż jeszcze można znaleźć nader smakowite kąski podobne tym, które udało się odszukać Profesorowi Andrzejowi Woltanowskiemu, to już nagroda dodatkowa.

Jesteśmy radzi, że możemy przedstawić "Gryfity" uczestnikom XV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. Mamy nadzieję, że znajdziemy wśród nich nowych Czytelników i Wiernych Przyjaciół.



Władysław Andrzej Serczyk.

Redagują: Iwona Pugaczewicz i Jan Leończuk
Instytut Historii Filii UW w Białymstoku ul. Liniarskiego 4 p. 76 Skład: A&S Białystok, tel. 204-71 w. 285
Konto: BGŻ - Białystok 805012-12742-271. Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Zabłudowskiej
(z dopiskiem "Gryfity")

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.
Zastrzegamy sobie prawo wprowadzania zmian i skrótów w materiałach przeznaczonych do publikacji.

ISSN 1231-3041

5 GRYFITY

BIAŁOSTOCKI MAGAZYN HISTORYCZNY

1994

SPIS TREŚCI

OPINIE

- Andrzej Woltanowski,
Kształtowanie opinii publicznej w 1794 r. s. 2

- Odezwa Rady Najwyższej Narodu Litewskiego
do rolników i ludu wileńskiego
(opr. Jerzy Urwanowicz) s. 7

REGIONALIA

- Jerzy Urwanowicz,
Ofiarność elit. Społeczne poparcie insurekcji
w województwie podlaskim s. 8

- Uniwersał Do Duchowieństwa Obojga Obrządków
w sprawie sekwestracji sreber kościelnych
na potrzeby powstania
(opr. Andrzej Woltanowski) s. 10

W KRĘGU LITERARIÓW

- Andrzej Woltanowski,
Jaką koroną poetycką uwieńczono Warszawę
za dni 17/18 kwietnia 1794 r. s. 12

- Legenda Raclawicka w prasie 1794 r.
Warszawy i Wilna s. 13

- Legenda Raclawicka
- echa i inspiracje poetyckie s. 16

- Łukasz Kalinowski
"Odważny pływacz żmudzki" s. 19

INTERPRETACJE

- Jerzy Urwanowicz,

- Wolność, cięsać, niezależność czyli
o białoruskim spojrzeniu
na Insurekcję Kościuszkowską s. 20

PODLASIANA

- (oprac. Jerzy Urwanowicz)
Tadeusz Kościuszko,
tzw. "Odezwa do Podlasiaków" s. 22

- O rekrutach z Ziemi Mielnickiej
przybyłych do Warszawy
dnia 28 czerwca s. 23

- "Piękny postępek
podpułkownika Niewiadomskiego" s. 24

- Nota generała Karwowskiego s. 24

Z PRASY

- zebrał Jan Leończuk
strony: 6, 8, 10, 13, 15, 22, 23, 24, 25, 26, 32.

MODLITWY

- oprac. Jan Leończuk s. 27

MISCELLANEA

- Adrian Konopka,
"Kościuszkowcy" na Syberii s. 29

- Polski szpital wojenny
im. Tadeusza Kościuszki s. 30

- 42 pułk piechoty
- święto "dzieci białostockich" s. 31

Andrzej Woltanowski

KSZTAŁTOWANIE OPINII PUBLICZNEJ W 1794 R.

W 1794 r. cała polska kultura, oświata, nauka i sztuka służyły kształtowaniu opinii publicznej. Wśród środków kształtowania opinii - podstawową rolę odgrywało jednak zdecydowanie słowo drukowane. I było to symptomem czasów, przejawem wiary ludzi epoki Oświecenia niemalże wszechmoc propagandy opartej na przesłankach rozumowego przekonania. Ufnie wierzone, że "czysta karta umysłu ludzkiego" chętnie wchłonie i przyjmie argumentację "do rozumu i serca" wykładaną w setkach tysięcy druków ulotnych, prasie i pismach periodycznych.

Tak zaangażowana niepodległościowo kultura insurekcji starała się łączyć swą oryginalną tradycję narodową z percepcją dorobku Rewolucji Francuskiej, stanowiła więc swoisty konglomerat starego z nowym, tradycji konfederackiej z metodami i treściami rewolucyjnymi. A wszystko to stapiało się często, w niepowtarzalny w innych powstaniach narodowych - klimat patriotyzmu 1794 r. Nie jednolitego bynajmniej jeszcze w treści, bo "partykularnego" zwłaszcza w większych miastach i na prowincji, kształtowanego przez władze powstańcze centralnie, a interpretowanego często dowolnie, lokalnie.

Wyjątkową rolę w wykuwaniu owego "ducha narodowego" powstania odegrał Naczelnik Tadeusz Kościuszko, bezwzględnie pierwszy autorytet moralny 1794 r, którego kult propagandowy wyniósł na piedestał rozmiarów nadludzkich.

Od początków powstania kształtowaniu opinii publicznej tradycyjnie służyły ambony kościelne. A warto podkreślić, że Naczelnik przykładał wielką wagę do mobilizacji patriotycznej wszystkich wyznań. Jeszcze na emigracji powstał tekst podpisanej przez niego *Odezwy do duchowieństwa polskiego*. Nazajutrz po ogłoszeniu *Aktu Powstania* - 24 III 1794 w Krakowie, z jego dyspozycji lokalna magistratura wykonawcza - Komisja Porządkowa wydała przepisy wykonawcze zalecające duchowieństwu modły za ojczyznę oraz ciągłe, regularne odczytywanie z ambony i tłumaczenie wszelkich rozporządzeń władz. A w trzy dni później ustaliła bieg *cursorii*, tradycyjnej drogi kolportażu tekstów drukowanych od parafii do parafii, od dworu do dworu - przez posłańców konnych i pieszych. Ów wzór krakowski przejęto z czasem w całym kraju, z pewnymi uzupełnieniami i ulepszeniami. W Chełmie np. ogólną pieczę nad ambonalnym krzewieniem "ducha narodowego" sprawowali oddelegowani przez tamtejszą Komisję "ogłosiciele". W Lublinie - "emisariusze kapłani patentowi". W Grodnie - "intendenci policji". Na Litwie w większości województw i powiatów - generał-majorzy, dowódcy pospolitego ruszenia. W stołecznym mieście Warszawie nad realizacją drukarską oraz kolportażem i rozplakatowaniem na murach domów czuwał "intendent druków".

Przełomem w sprawach organizacyjnych było ukonstytuowanie się 28 V 1794 r. w Warszawie rządu powstańczego - Rady Najwyższej Narodowej, a w niej resortu zajmującego się propagandą i szkolnictwem: Wydziału Instrukcji Narodowej. Kierownictwo Wydziału, sympatyzującego politycznie z lewicą rządową, sprawował zasłużony literat, publicysta i pedagog epoki - ks. Franciszek Ksawery Dmochowski. Resort zawiadujący szkolnictwem propagandą, zdecydowanie od początków urzędowania starał się wykorzystać w "szerzeniu ducha narodowego" przede wszystkim nauczycieli Szkół Głównych w Krakowie i Wilnie oraz nauczycieli szkół wydziałowych Komisji Edukacji Narodowej. Powoływano ich w skład powstańczych władz centralnych w Warszawie i Wilnie. Nimi starano się obsadzać Wydziały Instrukcji w lokalnych władzach wykonawczych - Komisjach Porządkowych.

Podjęto też w czerwcu próbę centralizacji działalności propagandowej w kraju przez powierzenie nadzoru w tych sprawach pełnomocnikom RNN delegowanym do województw, ziem i powiatów. Starał się też Wydział stworzyć ogólnokrajową oddolną sieć propagandową, związaną z nadzorem przestrzegania realizacji reform włościańskich ogłoszonych przez Tadeusza Kościuszkę. W ułożonym przez siebie *Ustawieniu dozorów i nauczycieli w dozorach* z 26 VII 1794 r. firmowanym przez RNN powoływał urząd "nauczyciela" w "dozorze" obejmującym od 1000 do 1200 gospodarstw chłopskich. Urząd ten pełnić mógł każdy obywatel "jakiegokolwiek bądź stanu, wyznania i kondycji... byleby miał zalety oświecenia, rozsądku wolnego od uprzedzeń, obyczajności, łagodności, znajomości krajowych ustaw, ducha patriotycznego z gorliwym przywiązaniem do Ojczyzny".

W praktyce "nauczycielami" w "dozorach" byli przeważnie kapła-



Oficer piechoty Wielkiego Księstwa Litewskiego w mundurze z 1794 r.

ni katolicy, unici i prawosławni. Wypada też zaznaczyć, iż znaczna część nauczycieli Komisji Edukacji Narodowej (ponad połowa to duchowni świeccy i zakonni) nie podzielała sympatii politycznych Wydziału Instrukcji RNN do jakobinów polskich. I tak np. na czele Deputacji Ratunkowej w Warszawie, magistratury zajmującej się działalnością charytatywną i propagandową zwalczającą jakobinów stali: zasłużony gramatyk KEN ks. Onufry Kopczyński oraz także związany z działalnością oświatową literat, publicysta i prawnik Józef Wybicki.

Nie wierzący w powodzenie powstania, wieloletni prezes KEN - prymas Michał Poniatowski wydawał duchowieństwu dyspozycje angażowania się w sprawę powstania, traktowany był jednak nieufnie i wrogo przez lewicę rządową i polskich jakobinów. Szczerze i głęboko wsparła powstanie większość duchowieństwa. Warto tu np. zasygnalizować nieznane dotąd piękne literacko i ideowo listy pasterskie: biskupa łucko-brzeskiego Adama Naruszewicza, jednego z wielkich polskich "oświeconych", poety i historyka oraz zarządzającego diecezją wileńską biskupa sufragana Dawida Pilchowskiego, profesora literatury łacińskiej i polskiej w Szkole Głównej w Wilnie.

Głównym środkiem kształtowania opinii publicznej w 1794 r. pozostawał urzędowy druk ulotny. Bezwzględnie dominował on w działaniach propagandowych od początków powstania do końca czerwca. Od lipca był już tylko równorzędną formą kształtowania opinii obok prasy powstańczej, gdyż Wydział Instrukcji RNN podjął wydawanie w dwutysięcznym nakładzie urzędowego dziennika informacyjnego - "Gazety Rządowej". Dziennik o dużej, z czasem 2-arkuszowej objętości - nastawiony był na doniesienia krajowe, wśród nich na przedruki rozporządzeń władz. Od lipca wyraźnie maleją też liczby i nakłady druków urzędowych wydawanych w Warszawie, co wiąże się m. in. z trudnościami w dostawach papieru (oblężenie Warszawy i kordon na granicy pruskiej).

Należy sądzić, iż w całym okresie Oświecenia w Polsce drukarnie nie pracowały tak intensywnie jak w ciągu siedmiu miesięcy trwania powstania. Świadczyć o tym mogą dane liczbowe: zachowanych ponad 800 druków ulotnych i broszur wydanych urzędowo, (z których ponad 2/5 nie odnotowuje nawet *Bibliografia Polska* K. Estreichera). O dalszych kilkudziesięciu drukach ulotnych wiemy tylko z rachunków drukarskich, luk w numeracji serii wydawniczych i.t.d. - przeważnie są to druki ulotne z Wilna i Grodna. Około połowy tekstów zachowanych pochodzi z Warszawy, siedziby władz najwyższych powstania i miasta dysponującego największym potencjałem drukarskim. Pozostałe ośrodki wydawnictw urzędowych insurekcji, uwzględniając intensywność działań propagandowych, to Wilno, Grodno, Kraków, Lublin, Sandomierz, Supraśl.

Dysponujemy rachunkami drukarskimi władz powstańczych Warszawy i Wilna, a w formie szcztąkowej i Grodna, a także jednostkowymi zaleceniami wykonawczymi, adnotacjami na egzemplarzach z korektą drukarską z innych ośrodków wydawniczych. Na podstawie tych danych, bardzo ostrożnie szacując wypada stwierdzić, iż na zlecenie władz powstańczych wydano w okresie powstania na pewno ponad 900 tysięcy egzemplarzy druków i broszur. Ponad 3/5 tego ogólnego nakładu to wydawnictwa warszawskie.

Skala działań propagandowych była dość zróżnicowana. Główne serie uniwersałów, odezów, rozporządzeń centralnych władz warszawskich wydawane były w nakładach 2000 - 4000 egzemplarzy, a Naczelnika czasem i 5000 egzemplarzy. W Wilnie

tego typu teksty przeważnie wydawano tylko w 1000 egzemplarzy. W Warszawie teksty resortowe w 1000 i więcej egzemplarzy, w Wilnie tylko w 300 - 400 egzemplarzach. Miały też miejsce dość liczne wznowienia - nowe przedruki tekstów. I tak w Warszawie wydawano wcześniejsze krakowskie teksty Naczelnika. W Wilnie przedrukowywano także owe krakowskie teksty, lecz znacznie częściej warszawskie. Sporadycznie też, władze lokalne nie dysponujące na swych terenach drukarniami, korzystały z usług drukarskich u sąsiadów. I tak, przed uruchomieniem drukarni w Sandomierzu, tamtejsza Komisja drukowała swe teksty w Krakowie, Chełm w Lublinie, a Merecz i Troki w Grodnie.

Uniwersały, odezwy, rozporządzenia władz centralnych - dobitne literacko i ideowo apele do "serca i sumienia" obywatelskich - redagowały często znakomite, wyrobione politycznie pióra epoki Oświecenia w Polsce. Teksty podpisywane przez Naczelnika, przeważnie jego sekretarze polowi, ludzie młodzi, którzy wykazali swe talenty w latach Sejmu Wielkiego (1788-1792): Aleksander Linowski, "maniualista" króla Stanisława Augusta w redagowaniu tekstu Konstytucji 3 Maja. I Julian Ursyn Niemcewicz, poeta, pisarz i publicysta, podobnie, jak Linowski poseł tegoż Sejmu. Sporą część ważnych tekstów Rady Najwyższej Narodowej zredagował Franciszek K. Dmochowski, a także mężowie stanu i wytrawni pisarze polityczni: ks. Hugo Kołłątaj i Ignacy Potocki oraz prezydent Warszawy Ignacy W. Zakrzewski i Józef Wybicki. Teksty numerowanych 22 uniwersałów Rady Najwyższej Litewskiej określane są czasem mianem "Marsyliank" pisanych prozą. O redagowanie przynajmniej niektórych posądza się przywódcę powstania na Litwie, jakobi-na z przekonań, utalentowanego poetę pułkownika Jakuba Jasińskiego.

Ulotne wydawnictwa urzędowe miały mieć jak najszerzy obieg czytelniczy zarówno w kraju jak i za granicą. I tak np. część krakowskich tekstów Naczelnika miała osobne edycje w języku polskim i niemieckim. Teksty propagandowe towarzyszące wyprawie do Wielkopolski generałów: Antoniego Madałińskiego i Henryka Dąbrowskiego oraz pełnomocnika rządu powstańczego Józefa Wybickiego były edycjami dwujęzycznymi polsko-niemieckimi. Rada Litewska swe uniwersały (nr 3 i nr 12) *Do Rolników i Ludu Wiejskiego* wydawała w osobnych edycjach w języku polskim i litewskim. Wyprawie o Kurlandii Tomasza Wawrzeckiego towarzyszyły teksty propagandowe drukowane w Wilnie w języku polskim, niemieckim i litewskim.

Dużą specjalizację propagandową w wydawnictwach ulotnych miała Warszawa i Wilno, a w pewnym stopniu także i Grodno. Każda z nich miała odrębny charakter i inne cele propagandowe. Tu wypada zasygnalizować tylko wybrane przykłady owych specjalizacji.

W przeciwieństwie do uniwersałów, odezów i rozporządzeń warszawskich mających wszelkie formy uwierzytelnienia urzędowych - serie specjalistyczne w stolicy nie miały żadnych uwierzytelnień. Sprawozdania "z czynności" zwłaszcza będące wypisami z protokołów Rady Zastępczej i Rady Najwyższej za okres 22 kwietnia - 17 czerwca to seria 11 plakatów w nakładach 2000. Wilno ograniczało się do wydawania obszernych "wypisów z protokołów" pojedynczych spraw z pełnym uwierzytelnieniem urzędowym druku w nakładach od 200 do 300 egzemplarzy. Jeszcze liczniejsza warszawska seria komunikatów "Z Woli Rady" (bez uwierzytelnień) to optymistyczne preparaty



Ozdoba na banderoli do szabli, która podług podania należała do generała Mokronowskiego

Sporadycznie teksty firmował dość ogólnikowy napis: "Rząd Najwyższy Polski". Stolica specjalizowała się w działalności dywersyjnej, antypruskiej; podjętej już w czerwcu, a w pełni rozwiniętej w czasie oblężenia Warszawy. Były to krótkie, kilkunasto zdaniowe teksty w języku polskim i niemieckim w niezwykle wysokich nakładach. Pierwszy z nich, wydany 27 czerwca miał rekordowy nakład insurekcyjny - aż 20000 egzemplarzy. Ulotki obiecywały dezertantom wypłatę 1 dukata, zapłatę za konia i broń, nadanie ziemi za wstąpienie w szeregi powstańcze. Przemawiały też sugestywnym językiem propagandowym: "Bracia Prusacy, Polacy idą do Was, Wolność Wam gotować..." lub "Kochani Prusacy, jesteście bliźni, jesteście nam bracia. Strząśnijcie raz z siebie ciężkie, a was hańbiące jarzmo margrabii brandenburskiego...". Warto to też podnieść, iż pod koniec sierpnia wydano podobną ulotkę dwujęzyczną wzywającą do dezercji Węgrów i Czechów z armii austriackiej. A jednym z argumentów skłaniających ich do dezercji był "niepotrzebny rozlew krwi" w wojnie koalicji z rewolucyjną Francją.

W Wilnie sporadycznie przedrukowywano owe antypruskie ulotki koncentrując się na działaniach antyrosyjskich. Rada Najwyższa Litewska uwierzytłaniała słynny polsko - rosyjski tekst z podwójną datą 2/13 maja 1794 r. zaczynający się od słów: "Żołnierze Rosjanie z postaci człowieka za ludzi od nas znani, srogiej dzikich komendantów poddani władzy, znamy Was za braci, bliźnich i litujemy się waszej doli...". Nie zachował się niestety ani jeden tekst innej tego typu odezwy wydrukowanej w Warszawie i przesłanej do Wilna w połowie maja. W Grodnie przedrukowywano odezwę Rady z 2/13 maja i wydawane własne, obszerne antypruskie memoriały o "despotyzmie" Fryderyka Wilhelma II w języku polskim i niemieckim.

Jak wielka była wprost wzruszająca ufnosć ludzi epoki w propagandę, a zarazem i ich naiwnosć - świadczyć mogą akta śledcze przesłuchania dezertów przez Deputację Indagacyjną. Członek teje magistratury - wybitny, wszechstronnie uzdolniony literat i publicysta Franciszek Zabłocki - na czterech, gęsto zapisanych stronach spisywał swe pytania i odpowiedzi na nie dezertera pruskiego, Ślązaka z pochodzenia. Tematem śledztwa były w zasadzie sprawy dywersji propagandowej. Dezserter

potwierdzał, że wiele ulotek dociera do obozu pruskiego pod Warszawą. Twierdził, że sam czytał ulotki. Dawał je do czytania kolegom, i że głośno je sam odczytywał. A w końcu podpisał owe obszerne zeznania tylko trzema krzyżykami, bo był analfabetą.

Siedem miesięcy powstania kościuszkowskiego to również okres najintensywniejszych działań prasowych w polskim Oświeceniu. Ukazywało się wówczas 15 gazet informacyjnych oraz 4 czasopisma i serie periodyczne (4 inicjatywy miały miejsce w Krakowie, 1 w Wilnie, pozostałe w Warszawie). Najwięcej tytułów prasowych było w czerwcu, w Warszawie: 5 gazet informacyjnych w języku polskim, 2 w języku francuskim, 1 w niemieckim. Wychodził wtedy też ciąg periodyczny o charakterze czasopisma: "Przyjaciół Ludu".

Z 7 gazet informacyjnych urzędowych należy tu zasygnalizować chociaż najbardziej interesujące: "Gazetę Narodową Wileńską", wychodzącą dwa razy w tygodniu, razem XXIX numerów, od 4 V do 11 VIII 1794 r. Redagowaną przez ks. Filipa Neureusa Golańskiego, filologa, wykładowcę Szkoły Głównej w Wilnie. "Gazetę Rządową", pismo codzienne, razem 121 numerów, od 1 VII do 3 XI 1794 r. W nakładzie 2000 egzemplarzy, z czego 300 egz. prenumeraty na potrzeby magistratur i wojska. Redagowana przez Franciszka K. Dmochowskiego i ks. Franciszka Siarczyńskiego, historyka, publicystę i pedagoga. "Bulletin National Hebdomadaire", wychodzący raz w tygodniu, razem 21 numerów, od 14 VI do 31 X 1794 r. Wydawany przez pracownika Wydziału Interesów Zagranicznych RNN Francuza Barolliera.

Z gazet informacyjnych wychodzących z inicjatywy prywatnej, dwa razy w tygodniu przez cały okres powstania w Warszawie wspomnieć należy: "Gazetę Wolną Warszawską" redagowaną przez młodego wychowanka szkoły Rycerskiej Antoniego Lesznowskiego, "Korespondenta Narodowego i Zagranicznego" redagowaną przez doświadczonego, długoletniego dziennikarza ks. Karola Malinowskiego, "Warschauer Zeitung..." wydawany przez najwybitniejszego w polskim Oświeceniu drukarza, wydawcę i księgarza, sędziwego już wówczas Michała Grulla.

Ważne miejsce w publicystyce powstania zajmują cztery anonimowe *Głosy Polaka do współziomków* wydawane w Krakowie, a przedrukowane potem w czerwcu w Warszawie. Seria periodyczna zmieniająca autorów. *Przyjaciół Ludu* wydawany był w Warszawie, którego dwa pierwsze *Głosy* (30 V i 7 VI 1794 r.) napisał Józef Wybicki. "Dziennik Powstania Narodu" ukazujący się co tydzień od 13 IX do 5 X 1794 r. redagowany był przez najwybitniejszych publicystów jakobińskich ks. Józefa Mejera i Józefa Pawlikowskiego.

Na pewno do najważniejszych zadań prasy informacyjnej insurekcji należał przedruk urzędowych materiałów propagandowych. Zajmował on zawsze około połowy objętości każdego numeru gazety.

Lecz to, co najbardziej wyróżnia gazety powstańcze w prasie okresu stanisławowskiego - to samodzielne komentowanie wydarzeń. W 1794 r. w polskiej prasie informacyjnej po raz pierwszy pojawia się faktycznie artykuł wstępny omawiający przeważnie aktualną sytuację polityczną lub militarną. Własne komentarze odredakcyjne zamieszczano też przy przedrukach materiałów urzędowych. Aktywnie prasa polska komentuje przedruki doniesień z gazet zagranicznych.

Czasem owe doniesienia prasowe i komentarze odredakcyjne stawały się katalizatorem wydarzeń politycznych. To prasa

warszawska walczyła się przyczyniła do wzrostu wzburzenia społecznego i wybuchu samosądów ludowych - 28 czerwca 1794 r. To prasa warszawska; w trzech kolejnych opisach tych wydarzeń; zainspirowana przez Wydział Instrukcji, będzie broniła sprawców zaburzeń. To "Gazeta Rządowa" współdziałając z jakobińskim Sądem Kryminalnym Wojskowym w publikowanych przez siebie "listach pensji od Moskwy branych" umieści 26 sierpnia kwit na 6000 dukatów króla Stanisława Augusta. A potem, współdziałając z Ignacym Potockim kierującym Wydziałem Interesów Zagranicznych RNN, będzie publikować dalsze papiery z rosyjskiej ambasady obciążające politycznie króla.

Śledziła też prasa uważnie sytuację polityczną w Europie szukając sprzymierzeńców dla Powstania. Sugerowała np., że odkrycie spisku barona Armfelda i zbliżenie szwedzko - duńskie może oznaczać wypowiedzenie przez te państwa wojny Rosji. Jeszcze w większym stopniu liczono na wybuch nowej wojny turecko - rosyjskiej. Obiektem szczególnych zainteresowań była rewolucyjna Francja zmagająca się właśnie zwycięsko z koalicją. Niezależnie od przekonań politycznych redaktorów to Francja była najważniejszym spodziewanym aliantem insurekcji. W cieniu tragedii maciejowickiej toczył się dziennikarski spór o autentyczność oczywistego apokryfu: *Proklamacja Rzplitej Francuskiej albo wypowiedzenie Wiecznej Wojny Królowi Pruskiemu na sejmi 20 Maja 1794 r.*

Bardzo krótko charakteryzując publicystykę okresu insurekcji wypada tu wskazać na sprawy podnoszone nie tylko w wymienionych wcześniej seriach periodycznych, ale i w osobno wydawanych broszurach, kazaniach patriotycznych mających wszelkie cechy publicystyki, wreszcie niektórych wprost publicystycznych partiach tekstu w uniwersałach Naczelnika i rządu powstańczego. Niezwykle trudna sytuacja polityczna i militarna insurekcji skłaniała autorów publicystyki do poszukiwań analogii historycznych. I tak z historii Polski wciąż wspomniano trudne dla Rzeczypospolitej lata panowania Jana Kazimierza, a zwłaszcza okres "potopu szwedzkiego". Z dziejów średniowiecza "wybijanie się na wolność" kantonów szwajcarskich, z nowożytnych - niepodległość Niderlandów. Najbardziej interesowano się historią najnowszą, wywalczenie niepodległości przez "Amerykanów" i zwycięska wojna Francji ze "skombinowanymi" (sprzymierzonymi). Wierzone, że oto nadchodzi czas wielkich przemian, że oto "Od Ameryki przez Paryż na Warszawę pójdzie aż do Kamczatki błyskawica wolności...". Ze sporego zbioru, stukilkudziesięciu druków ulotnych i broszur wydawanych nieurzędowo, większość stanowi literatura piękna. Przeważają w niej tradycyjne pobudki rycerskie, które czasem ze względu na ton polityczny, nazywane są przez historyków literatury "polskimi Marsyliankami". Teksty znane, opublikowane już przez edytorów pochodzą przeważnie z Krakowa i Warszawy. Tu wypada zasygnalizować istnienie owych, nieznanych dotąd pobudek i marsyliank powstałych w Wilnie. Warto też zwrócić uwagę na insurekcyjne "uaktualnienia" wcześniej powstałych tekstów poetów tej miary, jak biskup Ignacy Krasiński i Franciszek Karpiński. Czy amatorską twórczość różnych rymopisów, lekceważoną dotychczas przez edytorów, ale charakterystyczną w swym nieudolnym patriotyzmie dla epoki powstania. Znacznie bogatsza w treści niż się dotychczas sądziło jest także liryka satyryczna. Nie składająca się bynajmniej wyłącznie z jakobińskich "nagrobków patriotycznych" powieszonych zdrajców. Wydaje się wart uwagi wileńsko - warszawski turniej paszkwilancki na cześć ostatniego ambasadora rosyjskiego w Polsce Josipa Igelströma.

Prawie "ziemia nieznana" dla badań historycznych to literatura religijna insurekcji. Wyróżnia się tu przede wszystkim ok. 20 kazań patriotycznych częściowo wydanych nakładem urzędowym, częściowo zaś przez nakładców drukarzy. Kilka dalszych tekstów owych "Mów" patriotycznych znamy ze streszczeń i cytowanych fragmentów w prasie powstańczej. Równie liczne są także nieznane, drukowane w 1794 r. "Modlitwy czasów wojny". Czasem były to teksty z odległych epok, jak np. ks. Piotra Skargi czy kolońskiego kaznodziei ks. Jakuba Merlona z czasów wojny trzydziestoletniej, lub z bliższych, bo z lat konfederacji barskiej. Ale jest tu i spora grupa modlitw i pieśni religijnych powstałych w 1794 r., układanych przez insurekcyjne duchowieństwo lub po prostu amatorów.

Jest sprawą oczywistą, iż obok urzędowego druku ulotnego w 1794 r. funkcjonuje jego odpis rękopiśmienny, będący uzupełnieniem niedostatecznego nakładu, lub zastępujący druk ulotny na prowincji, gdy nie ma w pobliżu drukarni. Czasami kopie rękopiśmienne odgrywały większą rolę w krążeniu czytelnicy od tekstów drukowanych. Zaznacza się to zwłaszcza, sądząc po stanie zachowania materiałów, w literaturze pięknej okresu.

Propaganda insurekcji kościuszkowskiej to oczywiście także słowo żywe. Mowy publiczne, czasem potem drukowane w ulotkach jako głosy bądź przedrukowywane w prasie, na pewno stanowiły ważny czynnik mobilizujący społeczeństwo. Czasem owe wystąpienia żywo przypominają atmosferę wręcz sejmikową, jak np. 30 kwietnia w Lublinie, w czasie przystąpienia tamtejszego województwa do powstania. Akcesowi towarzyszyły liczne głosy obywatelskie, z których zachowały się pełne teksty sześciu popisów oratorskich.

Bardzo ważne słowo żywe kształtujące patriotyzm to także wspomniane już kaznodziejstwo. Wśród wybitnych kaznodziejów insurekcji na pewno należy wspomnieć księży: Stanisława Lubicz - Choromańskiego z Krakowa, Stanisława Lewkowicza z Lublina, Michała Karpowicza z Wilna; Nepomucena Adriana Dębskiego, Marcina Gumkowskiego, Gabriela Jakubowskiego i Ignacego Witoszyńskiego z Warszawy.

Propaganda 1794 r. to także wreszcie plotka polityczna, uprawiana zwłaszcza intensywnie w stolicy przez nieliczny lecz wpływowy klub jakobinów. Wywoływała ona czasem wprost kryzysy polityczne, zwłaszcza w początkach powstania. Tematami pogłosów wzburzających opinię publiczną były wieści: o planowanym wyjeździe bądź ucieczce z Warszawy króla Stanisława Augusta, o kompromitujących wiele osobistości politycznych papierach z ambasady rosyjskiej zdobytych przez powstańców 18 kwietnia, rzekomej zdradzie i samobójstwie prymasa Michała Poniatowskiego, "zaniedbaniach" dowódczych ks. Józefa Poniatowskiego w czasie szturm pruskiego 26 sierpnia.

Tłem tego wszystkiego są obyczaje; poważna, rewolucyjna atmosfera 1794 r. Zakazy władzy organizowania hucznych zabaw, uprawiania gier hazardowych. Muzyka np. towarzyszyć mogła tylko uroczystościom publicznym oraz akcjom werbnukowym. Milczały dzwony kościelne, bijąc jedynie w czasie alarmów, stanów zagrożenia.

Gazety cieszyły się z patriotycznej "skromności obyczajów" pisząc m.in., iż karety nie potracą już i nie obryzgują błotem przechodniów na ulicach miast. I było w tym coś z prawdy, bo konie rzeczywiście rekwirowano na potrzeby wojska. Panowała też moda na noszenie regionalnych strojów, np. sukmana chłopska w ubraniach męskich za przykładem Naczelnika. Stro-

je kobiecie w Warszawie "po amazońsku" z "cyframi" (inicjałami) Tadeusza Kościuszki.

W tej sytuacji talenty aktorskie Wojciecha Bogusławskiego i jego kolegów z Teatru Narodowego wykorzystano doraźnie tylko w pracach administracyjnych władz. Dopiero pod koniec powstania, Teatr wspomożony skromną dotacją rządową wznowił swą działalność. Zasłużony historyk insurekcji, zmarły niedawno Andrzej Zahorski, wskazując na insurekcyjne uzupełnienia tekstów przypuszczał, iż po Maciejowicach, aż do szturmie Pragi, wystawiono parokrotnie słynną sztukę Bogusławskiego *Krakowiacy i górale*.

Przez cały okres trwania powstania miał natomiast miejsce nieustanny, wielki, publiczny teatr życia polityczno - patriotycznego. Inspirowany przez władze powstańcze, ale często i spontaniczny, inspirowany przez obywateli - uczestników insurekcji.

Rozpoczęty przez symboliczne uroczystości na rynku w Krakowie 24 marca, odczytanie publiczne *Aktu Powstania* i przysięgi Kościuszki: "...aby źródłem władzy - jak pisał wybitny badacz 1794 r. Stanisław Herbst - uczynić lud i wojsko...". Często mający potem charakter głównie wojskowy, bo do zgromadzeń publicznych najczęściej dawały okazję po miastach: parady wojsk regularnych, przeglądy gotowości bojowej nowo organizowanych milicji municypalnych, przybywanie oddziałów rekrutów - kantonistów chłopskich. Publiczne zgromadzenia, wiaty i okrzyki patriotyczne towarzyszyły też egzekucjom zdrajców i symbolicznemu wieszaniu na szubienicy ich portretów. W Warszawie przez trzy miesiące, ze szczególną intensywnością u schyłku maja i w pierwszej połowie czerwca miała miejsce akcja patriotyczna ochotniczego sypania szańców wokół miasta przez mieszkańców stolicy. Wyruszających na okopy z muzyką, chorągiewami cechowymi, w osobnych samoformujących się hufcach współzawodnictwa patriotycznego.

Gazety powstańcze podawały opisy uroczystości religijnych, modłów za pomyślność powstania w świątyniach katolickich, protestanckich, żydowskich. Opisywały ceremonie religijno - wojskowe - święcenia sztandarów i broni nowoformowanych oddziałów. Uroczystościom tym towarzyszyły mowy kaznodziejskie i oratorskie miejscowych władz powstańczych. Szczególnie podniosły, uroczysty charakter miały nabożeństwa żałobne za poległych, w których obrządkowi religijno - patriotycznemu towarzyszył okolicznościowy wystrój świątyni. I tak np. w Wilnie 20 maja w katedrze św. Jana obchody żałobne za poległych w wyzwoleniu miasta przygotowywał kapitan artylerii litewskiej i architekt Jego Królewskiej Mości Jan Chrzyciel Knafus. Do katedry zatoczył baterię dział, usypał stosy kul armatnich i stosy zdobytego rosyjskiego oręża. Kościół przybrano sztandarami jednostek wojskowych wyzwalających miasto. Na stosach zdobytej broni sztandary rosyjskie. Nabożeństwo za poległych 26 i 28 sierpnia milicjantów z cyrkułu III Warszawy w dniu 4 października w kościele św. Krzyża w sprawie plastycznej i ceremoniale patriotycznym opracował malarz Józef Wall. Za militaria i szańce powązkowskie odtworzone w kościele, z baterią armat, stosami broni i laskiem z "sośniny" odpowiadał major artylerii, wykładowca Szkoły Rycerskiej i uzdolniony rysownik Józef Czechowski. Cztery posągi gipsowe symbolizujące: Jedność, Moc, Roztropność i Baczność wykonał rzeźbiarz Franciszek Pinck. Tło malarskie - wielka alegoria Ojczyzny i Wolności - malowane było pędzlem młodego, najbardziej zapewne uzdolnionego z tego grona artystów Kazimierza Wojniakowskiego. W uroczystościach uczestniczył sam Naczelnik, pod-

chodząc w jej kulminacji do znicza pamięci za poległych: "...odebrawszy zapaloną pochodnię, przytknął ją do wazonu i na nim złożoną ofiarę zapalił".

Narodziny legendy narodowej Tadeusza Kościuszki w czasach konspiracji i insurekcji winny być tematem osobnego referatu. Kościuszko w 1794 r. to uosobienie nadziei zwycięstwa w walce narodowowyzwoleńczej. Ten, którego imię, nazwisko i tytuły w różny, przemyślny sposób wyróżniały graficznie setki tekstów drukowanych insurekcji. Przedmiot apologii grafiki insurekcyjnej, w ponad 20 wersjach portretów m.in. autorstwa: Józefa Łęskiego (same zamówienia rządowe 2 wersji w 9500 egzemplarzy), Karola Grölla, Jana Krausa, Adama Opackiego. Sławiony przez poetów i rymopisów. Publicystykę jakobińską i antyjakobińską. "Uczeń" Beniamina Franklina, "towarzysz broni" Jerzego Waszyngtona, "obrońca wolności Amerykanów", "Polski Fabiusz" w obszernym wywodzie publicystycznym Józefa Wybickiego. Kontynuator tradycji Chodkiewiczów, Czarneckich, Sobieskich, Żółkiewskich w poezji i w prasie powstańczej. Nowy Mojżesz, nowego Narodu Wybranego, którego szablą to "miecz Gedeona" w kazaniach insurekcyjnych. Uosobienie skromności, spartańskiego trybu życia w prasie insurekcyjnej. Opisywany w przeróżnych "okolicznościach", prawdziwych i stworzonych piórem literackim. Naczelnik ściskający i całujący chłopca - zdobywcę armaty pod Racławicami, gromadzący w swym obozie wojskowym włościan okolicznych na "rozmowy poufne" w sprawach ograniczenia pańszczyzny. On, geniusz militarny przewyższający talentem groźnego Aleksandra Suworowa. Po letnim oblężeniu Warszawy i klęsce generała Karola Sierakowskiego prasa ufnie zapewniała, iż stolica nie podzieli tragedii Izmailowa. Przedrukowała też dystych literata krakowskiego rozrzucony 9 września po mieście, który ponoć napędził strachu Prusakom.

"Cesarz, Moskwa i król pruski Jest za mało dla Kościuszki."

A potem jak grom spadła klęska maciejowicka. Prerażenie i rozpacz zdawały się paraliżować powszechną wolę walki. Na próżno w dniach agonii insurekcyjnej - do nowej mobilizacji i nadziei zwycięstwa - wzywali w imię pamięci Naczelnika Franciszek K. Dmochowski, Józef Pawlikowski, Grzegorz Piramowicz. A los insurekcji dokonał się 4 listopada na płonących zgłiszczach wyrzynanej przez wojska Suworowa Pragi.

"Z Warszawy 29 kwietnia: Warszawa w następujących okolicznościach, podobna jest do Toulonu, jak po nagłym i niespodziewanym zdobyciu Toulonu przez Francuzów, wojska i okręty koalicyjnych mocarstw przeciw Francji, nie wiedząc, że już Toulon w ręku Francuzów, bezpiecznie zawiąły do portu, i już z tamtąd więcej nie powracały, tak teraz do Warszawy przybywający kurierowie moskiewscy do swego najwyższego generała I-gielströma, z depeszami, nie wiedząc, że już go tam nie ma, dostają się w nasze ręce, z których to depeszów, o bardzo ważnych planach i okolicznościach Rząd nasz dowiaduje się, między innymi i to jest nie mało, że generał Chruszczow, wystawiony przeciw Kościuszkowi, ekskluzuje się I-gielströmowi, że nie tylko nie może dać do Warszawy sukursu, ale sam go jeszcze potrzebuje. Inne zaś okoliczności takowych depeszów, gdy przestaną być sekretem rządowym, dadzą się potym".

**"Gazeta Powstania Polski", nr 5d, s. 51,
z 29 IV 1794 r.**

Rada Najwyższa Litewska. Odezwa Rady Najwyższej Narodu Litewskiego do rolników i ludu wileńskiego. Wilno, 30 kwietnia 1794 r. Druk.

Wojna straszna w Narodzie! Moskwa nam ją przed dwum laty wydała, zdrajcy Ojczyzny ją wprowadzili, słabość z niewiernością złączona była ją przytłumiła; teraz ucisk i niewola okrutna odpór wydanej wojnie w sercach Obywatelów z rozpaczą ostatnią ożywiły. Gdzie idzie o wspólną wszystkim szczęśliwość lub zgubę, tam pomoc i ratunek wspólny wszystkich nawzajem sobie, z Praw Natury i w społeczeńości ludzkiej być powinien.

Pobłogosławił Bóg męstwu Narodu: już Kraków, Warszawa i Wilno wolne od Moskwy, wzięci generałowie moskiewscy, armaty ich, chorągwie ich. Broń niezmierna, kasy, magazyny i tysiące niewolnika, a tysiącami trupów okryta ojczysta ziemia, odnosi pociechę zemszczoną krzywdy Narodu, uciekła reszta okrutnie rozjuszonych żołdatów, i ci kraj ogniem i mieczem niszczyć zaczęli; Rolnicy Bracia! dokończcie to odważnie, co Rycerstwo nasze i Obywatele zaczęli mężnie.

Porzućmy względy na różnicę stanów, ludzie jesteśmy wszyscy i Obywatele Kraju; krew ludzką nieprzyjacieli przelewa, majątki i domy ogniem niszczy, ratujemy się przebóg! Ktośkolwiek jak może! Brońmy życia naszego wszyscy! Ojców, synów waszych okrutny Moskal męczy i zabija. Działki! Ojców waszych dzięki Kozak przebija i rozcina! Matki wasze na hańbę i obrzydliwość tyrański żołnierz wywleka; oblubienice, siostry i krewnie wasze sprośny okrutnik sromotnie i rozpustnie morduje. Ludzie! Działki wasze i niemowlęta na spisach obrzydłe kozactwo szarpie i rozrywa! Patrzcie synowie! na krew niewinnie wylaną swych rodziców; patrzcie mężowie, na krew, na śmierć swych rodzin i pokrewieństwa, patrzcie ludzie na dzikość tyranów. Pożar i ogień straszny wokoło, palą Moskale wsie, miasteczka i karczmy! Zabierają i rabują, niszcząc wszystkich rolników, mieszczan i szlachtę! Okropne czarnych obłoków bałwany wznoszących się dymów i ogniów, pożerających wsie i domy ubogiego ludu, czyjeżże duszy nie rozdzielają żalem i rozpaczą? Pókiż ręce związane przestraszeniem mieć będziecie? Pókiż litość niewczesna wstrzymywał was będzie od zemsty najokrutniejszej nad dzikością i tyranją tak obrzydliwą Moskalów? Pókiż suchym okiem i zdębtym umysłem śmierci tylko wyglądać będziecie od rozjuszonych żołdatów i dzikiego kozactwa?

Brońcie się ludzie od nieprzyjaciół Ojczyzny życie wam odbierających! To jest prawo Natury. Brońcie się Obywatele od nieprzyjaciół Narodu wasz do niewoli podbijających; to jest prawo współczesności [społeczności] i Natury! Ludzie wiejscy i Rolnicy! wy Bracia nasi, których krwawym potem uprawiana Rola ożywia Naród, wybierajcie młodzież zdatną z pomiędzy siebie, uzbrajajcie ją czym prędzej w strzelby, dzidy, kosy nasadzone, berdysze i co tylko znaleźć się może zdatnym do zadania śmierci nieprzyjaciółom; opytujcie się o przechody nieprzyjaciół po lasach, rzeczkach, groblach i mostach. Zasiękajcie lasy, opalajcie naokoło nieprzyjaciół, gdziebyście ich przejęli. Czujcie po drogach na kozactwo ku za-

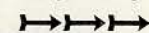
dzierzeniu i paleniu Was wystane, niech ginie okrutny nieprzyjaciel! Nie oszczędzajcie krwi łupieżców i tyranów, którzy wasze domy palą, a działki nawet niewinne zabijają i mordują. Zostawcie w domach lub po lasach ukrytych z rodzinami, tych tylko, którzyby role na zasiew uprawiać mogli, reszta kto tylko może do broni, do miecza, do kos osadzonych i do wszelkiego oręża bierzcie się przebóg! brońcie a ratujcie Ojczyznę!

Jednych odroczych wysyłajcie gdy zawołani będziecie, gotowych do Wojska Narodowego, które tak wielką rzecz tu w Wilnie za Boską pomocą dokazało szczęśliwie, że początek wolności już otworzyło i Ustawę Trzeciego Maja, która wam Wolność i swobodę dawała, przywrócić postanowiła. Drudzy po domach, dworach i wsiach łączcie się z szlachtą gorliwą i ochotnikami a w karność i porządku i bojaźni Boskiej zastępujcie nieprzyjaciółom gdzie tylko możecie! umniejszajcie liczbę tych najeźdźców i zabójców, jakim tylko można sposobem! Bóg jest z nami Bracia najmiłsi! Sprawa nasza dobra; Wolność nam przy prawach niepodległości Narodu nieprzyjacieli wydziera! Rządu narodowego nie dozwala, Obywatelów cnotliwych i niewinnych w niewolę zabiera i skrycie wywozi, Wojsko nasze rozsypać i z broni odrzeć, arsenały nasze i armaty zabrać, skarb wszystkich, dochody i podatki nasze zniszczyć i na zdrajców Ojczyzny rozdać postanowił. Granice nasze Moskal najechał! kraje nasze niewinnie bez wojny zdradziecko zabrał, inne sąsiady do rozdzierania Ojczyzny naszej pobudził; teraz ogniem i mieczem wszędzie wszystko pustoszy! Ratujcie się Bracia! Brońcie się Obywatele! Spokojność wasza już wam nic nie pomoże. Męstwo i odwaga niech zemstę przynajmniej w zgubie nieprzyjaciela bierze!

Rządcy dóbr i starostw, komisarze, gubernatorowie, ekonomowie, plenipotenci, którzy w imieniu panów waszych rządzą dobrami, nakazujemy wam pod najsurowszą odpowiedzialnością, abyście niniejszą odezwę naszą ludowi prostemu zgromadzonemu, po ekonomach i kluczach czytali, tłumaczyli, abyście do plebanów i parafii w imieniu Rady Najwyższej Narodowej podali, aby to po kościołach w ambonie było czytany i tłumaczony przez niedziel cztery, aby to na rynkach, targach i jarmarkach w miasteczkach z rozkazu dworów i magistratów było ogłoszonym.

A tymczasem nim urządzenie regularnego rekruta nastąpi, aby wszyscy dóbr dozorczy i rządcy dla każdej chaty siedzibnej, a wójtowie, burmistrzowie i urzędnicy po miasteczkach dla wszystkich mieszkańców miasteczek, dzidy zdatne i berdysze robić i rozdawać kazali i do skutku jak najprędzej to przywieść starali się pod egzekucją najsurowszą z relacji każdego jakiegokolwiek człowieka, a abyście broń i strzelbę ludziom od was pozabieraną pod pretekstami kiedykolwiek różnymi, natychmiast im powrócili lub nową, dobrą za to im dali, pod karą surową, za zanieśioną i dowiedzioną skargą każdego pokrzywdzonego, nakazujemy.

Kto nie jest z nami i Narodem, jest nieprzyjacielem Narodu. Nie masz teraz partii, ktośkolwiek partię zacznie, gardłem karany haniebnie będzie. Ratujcie się ludzie od nieprzyjaciół, brońcie się, ile tylko możności i sił stanie od okrutnych najeźdźców i podpalaczy, strzeżcie się zdrajców Oj-



czynny a donoście ich skoro postrzeżecie do Sądu Kryminalnego w Narodzie, brońcie życia swego, brońcie rodziców, krewnych, dziatek i famillii waszych.

Wolność pod Prawami i swoboda dla was od Narodu już jest przygotowana. Bijmy się wszyscy z nieprzyjacielem, ratujmy się wzajem i brońmy. Już ostatni teraz jest termin albo bijąc się żyć z wolnością, albo zginąć razem z Ojczyzną i sławą. Datt. na sesji Rady Narodowej, roku 1794 kwietnia 30 dnia.

E O 2°, k. nłb. 2

Wydane po raz pierwszy z tekstu oryginalnego. Zachowany unikalny egzemplarz druku: Bibl. Jagiellońska, tzw. "res" 222409/III p. 1. Z rachunków Drukarni Akademickiej w Wilnie wynika, iż druk wydano w nakładzie 600 + 50 egzemplarzy.

Równie unikalne jest tłumaczenie Odezwy w języku litewskim: Aciszaikimas Prodos naydidziasias Naradaus Letuwos untwisos gaspadorios, katrie giwiana uliczios y miesietielos untwisos Ziemies Lituwos.

E O 2°k. nłb 1

Zachowany unikalny egzemplarz druku: AGAD, Zbiór Popielów, vol. 374, k. 90. Nakład druku ulotnego z Drukarni Akademickiej w Wilnie - 700 egzemplarzy.

oprac. Jerzy Urwanowicz

Z Warszawy dnia 1 Maja 1794 r: Dla nie dojścia do Warszawy kilku poczt zagranicznych, nie ma nic ważniejszego, dążącego do niniejszego Powstania Polski, donieść nad to, co następuje:

Pewny zagraniczny minister w Warszawie będący, miał otrzymać tę wiadomość, że Cesarz J. Mość już się zgodził z Francją, w punktach tej ugody ma być wiele korzyści dla Polski.

Dodają i to, że w Prusiech już się wszczęła Rewolucja, którą Francuzi będą wspierać (Wieści takowe gdy się potwierdzą, dokładniej o tym Gazeta ta zawiadomi).

"Gazeta Powstania Polski", nr 6, s. 59,
z 1 V 1794 r.

REGIONALIA

Jerzy Urwanowicz

Ofiarność elit. Społeczne poparcie insurekcji w województwie podlaskim.

Od siostry królewskiej do szpitalnego dziada Szymona z Mordów; od hetmanowej litewskiej Ogińskiej do Kazimierza Małkowskiego, chłopca ze wsi Młynarze - tak można zakreślić przeciwnie bieguny ofiarodawców. Pomiędzy tymi skrajnymi przypadkami mieści się społeczne spectrum, któremu - sądząc - warto się przyjrzeć. Zakładając, że ofiarodawcy stanowili grupę ludzi świadomie i aktywnie popierających powstanie - a trudno przypuszczać, że było inaczej, bowiem ofiary składane były dobrowolnie - można zorientować się w zakresie tego poparcia przez różne grupy społeczne. Bardziej więc interesuje mnie kto materialnie i finansowo wspierał insurekcję, niż jaka była wartość ofiar.

Zachowały się wykazy ofiarodawców dla ziem: drohickiej i bielskiej. Do kompletu brakuje więc danych z najmniejszej spośród ziem województwa, stanowiącej nieco ponad 13% jego terytorium - mielnickiej. Ponieważ skutek historycznych zaszczości struktura społeczna ziemi drohickiej, więc nawet pomimo tej luki wnioski mogą być odniesione do całego przedrozbiowego województwa podlaskiego.



Złota obrączka z 1794 r. ofiarowana przez T. Kościuszkę gen. Józefowi Kopciowi

W okresie pomiędzy majem a wrześniem 1794 r. indywidualne datki finansowe i ofiary materialne złożyły 103 osoby z obu ziem (przy czym niektórzy składali je więcej niż raz). Była też - trudna do oszacowania - liczba ofiarodawców grupowych. Nie przypuszczam jednak, sądząc po wartości ofiar, by było ich więcej niż 200-250 osób.

Grupowi ofiarodawcy z ziemi drohickiej to: pijarzy drohiccy, "obywatele i mieszkańcy" z parafii sterdyńskiej, "parafianie" z parafii jabłonkowskiej oraz unickiej parafii grodzieńskiej (co zaskakuje, bo należała ona do terytorium W. Ks. Lit.); z terenu ziemi bielskiej: konwent karmelitów z Bielska, kahał żydowski z Sokołowa, włościanie ze wsi Odyszewo (należącej do starostwa brańskiego) i parafii waniewskiej.

Spośród ofiarodawców indywidualnych większość, bo 62 osoby, wywodziła się z ziemi drohickiej. W całej tej grupie, z obu ziem podlaskich łącznie, 28 osób to duchowni (nie wliczając w to zakonników z dwu konwentów ofiarodawców grupowych). W zdecydowanej większości stanowili oni parafialny kler katolicki. Tylko w jednym wypadku został wymieniony "prezbiter cerkwi grodzieńskiej" - duchowny z metropolitarnej cerkwi unickiej znajdującej się przy klasztorze bazylianek w Grodnie. Jego zagadkowa obecność wśród ofiarodawców Podlasia może wynikać z faktu posiadania tu - osobistej lub cerkiewnej - własności.

W 75-osobowej grupie ofiarodawców świeckich większość, bo aż 54 osoby to przedstawiciele szlachty zamożnej i wpływowej na Podlasiu, z rodzin od pokoleń sprawujących tu urzędy ziemskie, często ostatni posiadacze tych urzędów. Do nich zaliczyć należy Michała Hieronima Starzeńskiego ostatniego starostę brańskiego, Ignacego Bobrownickiego ostatniego podstolego mielnickiego, Józefa Kruszewskiego ostatniego skarbnika bielskiego czy Potockiego starostę szczyrzeckiego - z ziemi bielskiej. Zaś z ziemi drohickiej gwoili przykładu wymienić tu można cześnika podlaskiego Feliksa i chorążego drohickiego Wiktoryna Adama Kuczyńskich czy - zwłaszcza ze względu na wyróżniający się chyba nie tylko w skali województwa hojność - braci Józefa i Jana Ossolińskich.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w spisach ofiarodawców z zasady zostały pominięte tytuły urzędów ziemskich przy osobach, które je posiadały. Ofiarodawcy opatrzeni zostali określeniem "obywatel" - łącznie z osobami duchownymi: "obywatel ksiądz". (Określenie to zdaje się odnosić przede wszystkim w stosunku do szlachty i - w mniejszym zakresie - do mieszczan; chłopci, ale również mieszcianie, nazywani są

"mieszkańcami"). Terminy: starosta, skarbnik czy podkomorzycy pojawiają się zupełnie incydentalnie. Godność komisarza porządkowego danej ziemi, którą skrupulatnie odnotowuje się przy nazwiskach ofiarodawców, zdaje się pełnić w okresie insurekcji taką samą funkcję wyróżnika społecznego, jaką w okresie dawnej Rzeczypospolitej pełnił tytuł urzędniczy.

Do tej grupy szlachty należy też większość spośród wymienionych kobiet, bo na 19 występujących aż 12. Wśród pań w hierarchii społecznej przodują oczywiście wymienione już na wstępie - właścicielka Białegostoku Izabella z Poniatowskich Branicka i hetmanowa Ogińska.

Wśród pozostałych 28 osób świeckich dominuje również szlachta (16 osób), tyle, że niezamożna i nieutytułowana. Brak jest w tej grupie niemal zupełnie tak licznej, zwłaszcza w ziemi bielskiej, szlachty zaściankowej. Trudno jest zinterpretować ten fakt: czyżby pozbawienie tzw. szlachty-gołoty praw politycznych na mocy decyzji Sejmu Wielkiego rzutowała aż tak radykalnie na aktywność tej warstwy? Zwłaszcza, że następne powstania narodowe, a szczególnie powstanie styczniowe, na tym terenie były w znacznej mierze wspierane przez tę warstwę.

Spośród 12 plebejuszy - indywidualnych ofiarodawców, 10-osobową grupę tworzą pensjonariusze szpitala (przytułku?) w Mordach zapewne prowadzonego przez tamtejszych księży mansonarzy. Przez nich właśnie zainspirowani (wszyscy trzej mansonarze byli ofiarodawcami) albo też przez "dyrektora szkoły mordskiej" Kazimierza Krasuskiego uskładali relatywnie sporą sumkę 16 złp. W grupie tej ofiarnością wyróżnił się wspomniany już "dział szpitalny" Szymon, ofiarodawca 5 złp (podczas gdy "dyrektor" Krasuski dał zaledwie 2) i zakrystianin Ignacy Ślidiński - 3 złp. Ponadto znane są jeszcze nazwiska indywidualnych ofiarodawców: Stanisława Bakańskiego mieszcza-nina ze Sterdyni (złożył 6 złp) i chłopca ze wsi Młynarze, Kazimierza Małkowskiego, który na cele powstania dał nawet więcej, bo 9 złp.

Plebejscy ofiarodawcy grupowi z parafii podlaskich raczej na pewno zdobyli się na swój gest pod wpływem agitacji proboszczów, lub - jak włościanie z Odyszewa - pod wpływem starosty brańskiego Starzeńskiego.

Powyższa analiza upoważnia do wyrażania kilku sądów. Świadome, społeczne poparcie celów insurekcji - a o takim zjawisku można mówić w oparciu o odnotowane tu przykłady dobrowolnej ofiarności - nie było w województwie podlaskim zbyt duże. Zaś w grupie osób popierających powstanie dominowali przedstawiciele szlachty średniej i zamożnej, elity urzędniczej z ostatnich lat istnienia Rzeczypospolitej. Był to "spadek" i przedłużenie aktywności publicznej tej grupy po latach 70. i 80. XVIII w.



Stanisławdor (trzydukatówka) Stanisława Augusta z 1794 r

Następną pod względem liczebności zbiorowość stanowili duchowni, głównie obrządku katolickiego. Na uwagę zasługuje też aktywność publiczna kobiet: stanowiły one blisko 18,5% indywidualnych ofiarodawców.

Zaskakująco mało było pośród ofiarodawców szlachty niezamożnej, zwłaszcza zaściankowej. Przy czym nie można tego tłumaczyć stanem zasobności: pośród składanych ofiar były wysokie sumy i przedmioty o znacznej wartości (Ossolińscy wystawili m.in. własnym sumptem batalion piechoty liczący 600 bagnetów, nadto wpłacili 600 czerwonych zł) lecz również dary zupełnie symboliczne, np. stare koszule z przeznaczeniem na szarpię do opatrunków.

Mieszczanie i chłopci dość biernie zachowywali się wobec insurekcji, ale presja moralna i agitacja, zwłaszcza prowadzona przez duchowieństwo, przybliżyła trochę elementów plebejskich do powstania. Jedynie jednostki utożsamiały się w pełni z celami insurekcji. Mimo wszystko jest to jednak zjawisko znamienne i symboliczne: naród polityczny przestaje być ograniczony do samej szlachty i - może nazbyt powoli, ale jednak - zaczyna być poszerzany o czynnik plebejski. Wart odnotowania jest również fakt symbolicznego poparcia powstania ze strony ludności żydowskiej.

Wartość ofiar pieniężnych, prawdopodobnie łącznie z szacunkiem wartości ofiar materialnych, przyniosła z ziemi drohickej kwotę 18093 złp. Oceniam, że wartość ofiar z ziemi bielskiej była o ok. 1/3 niższa. Wpływ na to miała m.in. odmienna struktura społeczna ziemi bielskiej od ziemi drohickej.

Przedstawiona tu próba oceny społecznego poparcia udzielonego insurekcji odnosi się do aktywności zaplecza. Była bowiem jeszcze aktywność pierwszej linii, militarna, mierzona liczbą ochotników w wojsku, ilością wybranego rekruta, wydanych kantonistów. O ile aktywność militarna była do pewnego stopnia "wymuszona" decyzjami administracyjnymi władz powstańczych, to aktywność ofiarodawców miała charakter raczej dobrowolny. Stąd, wydaje mi się, wnioski uzyskane dzięki przeprowadzonej sondzie badawczej dość wiernie odbijają ówczesną rzeczywistość. Być może warto byłoby podobny sondaż przeprowadzić również w odniesieniu do innych terenów, aby uzyskać materiał do porównań.

(Artykuł powstał w oparciu o spisy ofiarodawców publikowane w "Gazecie Rządowej" nr 61 z 3 IX 1794 r., s. 243-244; nr 62 z 4 IX, s. 249-250; nr 81 z 13 IX, s. 326; nr 82 z 24 IX, s. 330; nr 84 z 26 IX, s. 338; nr 85 z 27 IX, s. 342; nr 87 z 29 IX, s. 332. Identyfikacja ofiarodawców została dokonana w oparciu o herbarze oraz opracowanie: Urzędnicy podlascy XIV-XVIII w. Spisy, oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz - w druku).

"Sam Kościuszkowski największą oszczędność utrzymuje, używa najwięcej kurtki ordynaryjnej popielatej i szarawarów z ordynaryjnego płótna. Nieprzyjaciół już się prosi o kapitulację, iżby mógł z bronią i bagażami do swego kraju powrócić, lecz Najwyższy Naczelnik na to nie pozwala."

"Gazeta Powstania Polski", nr. 6, str. 60,
z dn. 1 V 1794

Rada Tymczasowa Zastępcza Litewska. Uniwersał do Duchowieństwa Obojga Obrządków w sprawie sekwestracji sreber kościelnych na potrzeby powstania. Wilno, 27 maja 1794 r. Druk.

Rada Tymczasowa Zastępcza Litewska winna powodowania się prawdom Naczelnika Najwyższego Siły Zbrojnej Narodowej Tadeusza Kościuszki, gdy odbiera o tym ostrzeżenie, aby wzorem Rady Zastępczej Warszawskiej wezwała gorliwości Duchowieństwa, do użyczenia ku ratunkowi Ojczyzny sreber i innych drogich rzeczy wartość wewnętrzną mających, postanowiła znieść się w tym z Oficjantami Diecezji respective: wileńskim, łuckim, brzeskim i żmudzkiem, tudzież z Metropolitą i Biskupami obrządku Grecko - Unickiego Ruskiego, aby oni czym prędzej uniwersałami do Dziekanów, Plebanów i wszelkiego nazwiska rządców katedralnych, parafialnych, kościelnych i cerkiewnych uczynili odezwę przedkładając:

"Iż Ojczyzna pożyczonym sposobem żąda to wszystkie srebro i inne pretiosa mieć sobie na gwałtowny ratunek pozwolone, co wszystko za uspokojeniem się i ugruntowaniem wolności i swobód Narodu z wdzięcznością kościołom i świątyniom Boskim ku ich ozdobie oddane będzie; że ta pożyczka jest nawet dla ubezpieczenia skarbów kościelnych i Bogu poświęconych od łupieństwa, rabunków i pożogi okrutnych nieprzyjaciół Ojczyzny; że te wszystkie skarby będące prawdziwym patrimonium Reipublicae Bogu poświęcone w czasie gwałtownych potrzeb Narodu bywały zawsze od świątobliwych i gorliwych o chwałę Boską Polaków dawnych używane już przed tym, a za powrotem szczęśliwych czasów, znowu świątnice Boskie staropolska cnota hojnie wzbogacała i ozdabiała; że za upadkiem Ojczyzny i chwałą Boską, i ozdoba Ołtarzów Pańskich od nieprzyjaciół barbarzyńskich obalona i zdeptana być może".

Temi i innemi podobnemi pobudkami z gorliwością Religii i miłością Ojczyzny żadaną pożyczkę sreber kościelnych uczynić obowiązani zostaną Oficjantowie i Rządcy Diecezji zostawiwszy po kościołach tyle naczyń, które do Ofiary Najświętszej nieuchronnie i koniecznie potrzebnymi osądzone zostaną; resztę pod regestrem i wywagą do Deputacji Skarbowej Tymczasowej Litewskiej oddać obowiązani będą, a kwity urzędowe moc obligu mające, imieniem Ojczyzny dane im będą.

Duchowieństwo też zakonne jako synowie Ojczyzny gorliwi, cnotą i przykładem patriotyzmu dla Narodu, a pobożnością dla Wiary i Religii przodkować zawsze publiczności na wykl, podobną pożyczkę co instanti uiszczać; pomnąc, że to, cokolwiek mają w świątyniach Pańskich drogiego, mają od Narodu i Obywatelów, a tych teraz potrzeba ratunku gwałtownego od ostatniej zguby, wznieci w nich miłość ludzkości tym gorętszą, im bliżej miłością Religii swej i Ojczyzny będzie powodowaną.

Do urzędzenia zaś lustracji i spisania sreber zakonnych ku tej pożyczce tu w Wilnie Deputacją z osób kolegów swoich I.P.P. Dominika Gieysztora [powiatu] mereckiego, Ro-

cha Przeciszewskiego p[ow]iajtu rosieńskiego księstwa żmudzkiego i Stefana Niesiołowskiego p[ow]iajtu stonimskiego delegatów nominując ich, naznacza; zaś po województwach i powiatach Komisjom Porządkowym Cywilno - Wojskowym porucza, i do najsukuteczniejszego i najdogodniejszego urzędu obowiązuje. A Deputacja w Wilnie i Komisje Porządkowe Cywilno - Wojskowe po województwach i powiatach, że przez I.I.X.X. Oficjantów diecezjalnych oraz Prowincjałów i Zwierzchności Zakonnej gorliwością cnotliwą obywatelską wsparte zostaną, Rada pewną się sądząc, miłością dobra powszechnego całe Duchowieństwo obliguje. Deputacja zaś skarbową gdyby od siebie tak do Deputacji w Wilnie jako też po Komisjach Porządkowych, po województwach i powiatach ażeby do spisywania, wywagi i odbierania tych sreber wyznaczyła, wszelkie potrzebne w tej mierze urzędu poczyniła, zaleca.

Od tej zaś pożyczki byśmy nikomu odrażenia od nas nie dali, lub intolencji cywilnej nikomu nie okazali, Cerkwie Dyzunickiej Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej wolnemi mieć

chce, chybaby one przez gorliwość patriotyczną same się ofiarowały; dlatego Rada, że Cerkwie Dyzunickiej również do takowej pożyczki srebra pociągane przez Deputację w Wilnie, a po województwach i powiatach przez Komisje Cywilno - Wojskowe nie będą mogły, ostrzega. Działo się w Wilnie na Sesji Radnej 27 maja 1794 Roku.

Nr 16 Uniwersał Rady Zastępczej Tymczasowej Prowincji W.X. Lit. pod Najwyższym Siły Zbrojnej Tadeusza Kościuszki Naczelnictwem do Duchowieństwa Litewskiego Obojga Obrządków (...).

E O 2^a k. nrb.1

Tekst wydany po raz pierwszy. Odnaleziony w Wilnie unikalny egzemplarz - w fotokopii w posiadaniu wydawcy tekstu.

Realizacja w Drukarni Akademickiej w Wilnie. Nakład 460+40 egz., ustalony na podstawie rachunków drukarskich, podobnie jak ustalenie numeracji w serii.

Oprac. Andrzej Woltanowski

*„Złoty srebro Naczelniczego przy tymże Naczelniczym
Zastępczym
Kulichowicza & Patynami, Monstrancja jedna, Puchar
jeden. Vasculum dwa do chorych.
Na Reversie na Skarb publiczny do Komisji Pro-
winckiej wzięto przez mnie Delegowanego.
Kulichowicza & Patynami Przyjeli jeden amfiteatr
i inne różne Vota w różnej probie wazę srebra
w Agnoscii totow sto trzydziści dwa # 132.
Jakoż Reversie s[rebra] totow, napisami podzi-
wili. W dniu 28 maj 1794 roku w podobie.
J. Krawicki Komisarz
Pr. G. Gieysztora*

Pokwitowanie. Z archiwum parafii rzymskokatolickiej w Zabłudowie

W KRĘGU LITERARIÓW

Andrzej Woltanowski JAKĄ KORONĄ POETYCKĄ UWIEŃCZONO WARSZAWĘ ZA DNI 17/18 KWIETNIA 1794 r.

Przyszły edytor całej, zachowanej poezji powstańczej, zapewne stanął przed nie lada zadaniem. Podstawowa trudność to zgromadzenie materiałów. Ale i potem piętrzą się kłopoty wydawnicze! Bowiem popularne teksty poetyckie - wznawiane w drukach ulotnych, przedrukowywane w prasie insurekcyjnej, wreszcie odpisywane ręcznie - często daleko odchodzą od swego literackiego oryginału.

Odnalezienie poetyckiego autografu należy do rzadkości. Z twórczości jednego z najwybitniejszych poetów powstania - Alojzego Felińskiego (1771 - 1820) - zachował się na szczęście oryginał bodajże najpiękniejszej pobudki rycerskiej okresu *Pieśni Ochotników*. Tekstu który miał w 1794 r. najczęściej wydać, wznawieć, przedrukować prasowych i odpisów rękopiśmiennych.

Mniej szczęścia mamy w ustaleniu tekstu pierwotnego innego utworu Felińskiego. Niewielkiej, ośmiowerszowej zaledwie liryki pochwalnej, wydanej przez zasłużonego badacza poezji kościuszkowskiej Juliusza Nowaka - Dłużewskiego. Na podstawie kopii rękopiśmiennych z zasobów Czartoryskich i Jagiellońki w Krakowie. Edytor, utwór zatytułował *"Na powstanie*

Krakowa i Warszawy", chociaż tytuł jednej z kopii będących podstawą wydawniczą tekstu brzmi: *"Zdanie Krakowiaka o powstaniu Warszawy przez Felińskiego"* (Poezja powstania kościuszkowskiego..., Kielce 1946, s. 101, 142).

By utwierdzić się w autorstwie wiersza, edytor powołuje się nawet na świadectwo "Gazety Lwowskiej" z 1878 r. Nie znał w ogóle J. Nowak - Dłużewski drukowanych w 1794 r. tekstów utworu. Anonimowych autorsko, dwóch wydań w drukach ulotnych pt. *"Zdanie Krakowiaka o powstaniu Warszawy"* z których jedno odnotowane zostało przez *Bibliografię Polską* (t. XX, s. 128, w czwórce - unikalny egzemplarz: Ossol. XVIII - 9266 - II). A drugiego nie zna i Karol Estreicher (w ósemce - unikalny egzemplarz: Ossol. XVIII - 26920 - IV).

Nie znał oczywiście J. Nowak - Dłużewski i przedruku prasowego wiersza, ustalającego ostatecznie nie tylko autorstwo ale i opisującego wprost okoliczności napisania utworu.

Zasłużony edytor poezji powstańczej sygnalizował swoje kłopoty wydawnicze pisząc, iż kopie przezeń wykorzystane "różnią się nieco". Z dylematu wyboru korony poetyckiej dla Warszawy: "cywilnej" i "laurowej" wybrał tę ostatnią.

Faktycznie różnic tekstowych jest więcej, rozpatrując dwie kopie rękopiśmienne, dwa druki ulotne i przedruk prasowy naliczyć można aż jedenaście.

Tu koncentrujemy się tylko na sprawie: *jaką koroną poetycką wieńczy Alojzy Feliński Warszawę za 17/18 kwietnia 1794 r.?*

Nie wydaje się by była ona "laurowa" jak wybrał wydawca. "Cywilna" to zapewne pomyłka kopisty.

Nęci korona "dębowa" z obu tekstów druków ulotnych, bo zwykle wiersze drukowane ulotnie wyprowadzają wydawniczo przedruki prasowe. Tu jednakże ma miejsce przypadek wyjątkowy, odwrotny.

Bo ta korona jest "cywilna" - "obywatelska"! Jakże zgodna z duchem epoki i poezją Alojzego Felińskiego. Przedruk praso-



Alegoria powstania kościuszkowskiego krzyżującego zamysły Katarzyny II

wy i komentarz odredakcyjny tekstu:

Wiersz na Powstanie Krakowa i Warszawy.

*Kiedy Zbawcę Narodu obaczywszy Kraków;
Szczęściem, stał się kolebką wolności Polaków;
Ta, co równym miłości Kraju duchem pała,
Warszawa ukrótce grobem tyranów się stała.
Dotąd waha się jeszcze Naród podzielony,
Które z tych Miał godniejsze cywilnej korony;
KOŚCIUSZKU, za Warszawą, daję zdanie moje,
Tu, Tyś sam zrobił wszystko, a tam Imię Twoje.*

"Obywatel Feliński Autor wierszy do Ochotników; i dawniejszych w Ru 1792 do KOŚCIUSZKI; w tym momencie, kiedy Obywatel Ojrzanowski (Jakub - A. W.) Kurier przyniósł pomyślną nowinę o szczęśliwym Powstaniu Warszawskim, napisał ten Wiersz, razem i do Obywatela Linowskiego (Aleksandra, sekretarza Kościuszki - A. W.), ciesząc go po utraconym bracie. (Ruprechtie, poruczniku artylerii koronnej, poległym podczas wyzwalań Warszawy - A. W.).

Kurier Ojrzanowski z największą radością od Najwyższego Naczelnika jako i całego Obozu przyjęty został, któremu Naczelnik z swych rąk oddał w podarunku wielki nóż turecki".

"Gazeta Obywatelska z Wiadomości Krajowych i Zagranicznych" nr 7, z 11 V 1794 r.

Ta sama gazeta na pierwszej stronie numeru zamieściła także przedruk wiersza A. Felińskiego *Do Obywatela Aleksandra Linowskiego*. O salwach armatnich w Krakowie i odśpiewaniu *Te Deum Laudamus* we wszystkich kościołach Krakowa na wieść o wyzwoleniu stolicy pisał "Korespondent Narodowy i Zagraniczny". A sam Jakub Ojrzanowski, kurier Rady Zastępczej Tymczasowej i Rady Najwyższej Narodowej; to ostatni adiutant, ostatniego Naczelnika powstania Tomasza Wawrzeckiego w randze kapitana - nominacja z 27 X 1794 r.

"Orderów teraz w Warszawie nie widać - karami rzadko kto jeździ, damy nawet dystyngowane pieszo chodzą. - Wszelkie zbytki ustały, a to wszystko bez żadnego zakazu, lub przymusu jakiego, z własnej tylko dobrej woli, taki to jest dobry charakter Narodu Naszego. We Francji do wstrzymania od tego wszystkiego, potrzebowano gwałtownego musu, u nas sama chętna wola".

"Gazeta Powstania Polski", nr 6, s. 59,
z 1 V 1794 r.

Andrzej Woltanowski LEGENDA RACŁAWICKA W PRASIE 1794 r. WARSZAWY I WILNA

Legenda kosynierska spod Racławic w 1794 r. w prasie warszawskiej i wileńskiej, być może zdziwi nieco współczesnych czytelników. Dość uboga w treści, tworząca własne stereotypy; daleko odbiega od tradycyjnego, narodowego odbioru mitu.

O samej bitwie - w przedinsurekcyjnej jeszcze Warszawie - wiedziano stosunkowo wcześnie. Jan Dembowski 12 kwietnia w tajnej korespondencji do Ignacego Potockiego pisał: "...huczy zwycięstwo rokoszan po Warszawie nad Moskalami dnia 4 praesentis otrzymane...".

W insurekcyjnej już stolicy prasa przedrukowywała krakowski druk ulotny *"Raport narodowi polskiemu"* podpisany przez Tadeusza Kościuszkę w obozie pod Słomnikami 5 IV 1794 r. *Raport...* wspominał zaszczytnie kosynierski udział w rozstrzygnięciu bitwy: "...Wtedy święte hasło Narodu i Wolności wzruszyło duszę i dzielność walecznego żołnierza, o los ojczyzny i wolność swoją walczącego; posłaliśmy z frontu naszego z milicją dniem pierwej z rekruta dymowego do obozu przybyłego, z dwiema kompaniami trzeciego i dwiema szóstego regimentu na nieprzyjaciela i nie daliśmy więcej czasu bateriom jego tylko dwa z kartaczami wyzionąć ogień, bo zaraz piki, kosy i bagnety złamały piechotę, opanowały armaty i zniosły tę kolumnę tak, że w ucieczce broń i patronasze rzucał za sobą nieprzyjacieli...".

Nie znała natomiast faktycznie insurekcja najbardziej plastycznego opisu chłopskiego ataku na baterię rosyjską. *"Raport gen mjr Jana Ślaskiego do Komisji Porządkowej Województwa Krakowskiego"*, nie datowany, z uwierzytelnieniem samego T. Kościuszki - opublikowany drukiem był tylko w wydawanym we Lwowie "Dzienniku Patriotycznych Polityków" 12 kwietnia 1794 r. Efemerydy prasowe krakowskie jeszcze nie rozpoczęły działalności, w drukach ulotnych Komisja Porządkowa "cenzurowała" Naczelnika w sprawach reform włościańskich. Tak więc insurgenci nie znali raportu dowódcy kosynierów, interesującego tekstu, którego fragment warto przytoczyć.

"Naczelnik sam z dobył pałaszem atakował artylerię z chłopami naszymi, których tylko 320 do tego ataku użył, reszta 1600 stała w odwodzie i tak szczęśliwie, że po pierwszym z armat wystrzale, straciwszy tylko chłopów 16, z okrzykiem przerażającym: Szymku, Maćku a dalej, odebrali armat 3 - 12 funt, a potem razem z batalionem Wodzickiego uderzyli całą siłą i ścianą na Moskalów, batalion na bagnety, a chłopci na kosy, dosyć, że rów wielki i długi wzdłuż lasu tam będącego trupami napelnili moskiewskimi. Dalej 8 armat odebrali: 5 cięższego, 3 lepszego kalibru. Chłopci nie rozumieli słowa pardon, na śmierć bili, a potem trupy obdzierali...".

Warszawski, insurekcyjny opis prasowy Racławic niewątpliwie kształtował się pod wpływem wystawianej na początku marca najsłynniejszej sztuki Wojciecha Bogusławskiego *"Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale"*. Patriotyczne postacie

sceniczne powołały do życia równie patriotyczny byt prasowy - "Górala", "Górala Krakowskiego", który potrafił "nadzwyczajnie zręcznie siekierką powodować". I był nadzwyczaj silnym, a wprost genialnym samoukiem - artylerzystą.

Legendę prasową Raclawic w stolicy zainaugurował artykuł odredakcyjny Antoniego Lesznowskiego w "Gazecie Wolnej Warszawskiej" z 29 kwietnia: "Męstwo i cnota będąc najcenniejszymi podporami każdej Rzplitej, wszelkie przeto onych wzory jako najpilniej zbierać i do wiadomości publicznej podawać, każdego Obywatela jest obowiązkiem. Następujące więc zdarzenie umieścić w Gazecie, nie będzie od rzeczy. W bitwie pod Raclawicami wieśniak jeden z liczby tych, których Góralami zowią, a którzy nadzwyczajnie zręcznie siekierką powodować umieją, widząc, iż przy bliskiej mu armacie rosyjskiej jeden tylko znajdował się kanonier, tak dobrze swą siekierką wymierzyl, że go na miejscu trupem położył, a nie tracąc czasu skończył do tejże armaty, wsiałwszy na konia, obrócił ją ku nieprzyjacielowi i raz wystrzeliwszy 12 Moskali ubił. Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodu natychmiast wieśniaka tego rangą oficera zaszczylił.

W tejże rozprawie wojsko nasze dla zachęcenia nowo - zaciężnych wieśniaków wszelkiego im łupu odstąpiło, lecz ci mało co wzięwszy zwołali z okolic swych braci, i odstąpili im największą część zdobyczy, w nagrodę szkód przez stratowanie pół poniesionych. Opisanie tych okoliczności, doszło do nas od jednego godnego wiary i szacunku Obywatela w bliskości miejsca mieszkającego, gdzie rzeczona była batalia.

Tak to miłość Ojczyzny i hasło wolności zapalać powinny serca i odwagę wszystkich kraju polskiego mieszkańców. Poczcniwi rolnicy najrozsądniejsi zawsze od obcych gości doznawali uciemiężeń. W najuboższych ich chatach, prześladowanie, drapieżne rozpostarło łupiestwa. Lecz płacze i jęki ich, sprawiedliwe wysłuchały już Nieba. Religia, prawo narodów i wszystkie najświętsze współczesności (społeczności - A.W.J.) ludzkiej zasady, sprawiedliwą przed Bogiem i wszystkimi narodami powstanie ich przeciw niesłychanym obcej przemocy gwałtownościom. Cześć ich opuściła na czas niejaki rolę i poszła w zapasy z nieprzyjacielem. Lecz pozostali w domach bracia ich, pilnują lemmiesza i uprawiają tę ziemię, którą pierwsi krwią płatnych niewolników zboczyli."

Dziennikarskie próby uwierzytelnienia informacji, wspomniany list; uznać należy za mało prawdopodobne. Tego rodzaju korespondencja; autentyczna, a czasami pisana w redakcji; obojętnie prasowym epoki, zwykle była ogłaszana w całości lub części jako "list partykularny".

Raczej mamy do czynienia z mistyfikacją. Albo delikatniej rzecz ujmując z literackim wyobrażeniem Raclawic. We wszystkich szczegółach od poczynania "górala" po emulację bezinteresowności w dzieleniu łupów żołnierzy i rekrutów kosynierów. Patriotyczne podsumowanie artykułu odredakcyjnego nie wymaga komentarza, poza uwagą, iż pisane było w klasycznym stylu epoki.

Jest jednak w tym tekście szczegół dość pikantny i wart podniesienia. Redaktor Lesznowski był nowicjuszem w dziennikarskim zawodzie. Liczył wówczas lat 24, a "Gazeta Wolna Warszawska" była jego debiutem redakcyjnym. Udanym i kontynuowanym przez dwa pokolenia dziennikarskie Lesznowskich.

Otrzymał Antoni Lesznowski staranne, wprost elitarnie w epoce wykształcenie; w latach 1781 - 1786 był wychowankiem Szkoły Rycerskiej. Nauk pobieranych w Korpusie Kadetów cał-

kowie nie zapomnieli i w 1794 r. od czasu do czasu komentując złośliwie raporty wojenne "skombinowanych" - koalicji państw walczących z rewolucyjną Francją. Tu wykazał się nie tyle wykształceniem, co autentyczną fantazją dziennikarską. Jego "kanonier" "góralski" wykazał faktycznie pracę trzech zawodowych żołnierzy kanonierów. Bo tylu było potrzeba - do odwrócenia, wycelowania i odpalenia dwunastofuntówki - gdyż baterię trzech takich armat zdobyli pod Raclawicami kosynierzy. Byli też "góral" Lesznowskiego urodzonym żołnierzem. Pierwszy strzał w życiu - celny po którym trupem "padło 12 Moskali!"

Patriotyczne fantazje Lesznowskiego w pełni go rehabilitują i za paromiesięczną, terminatorską współpracę z - pogroźdieńską "Gazetą Krajową" targowiczanina Tadeusza Włodka.

Jakobiński trybun prasowy ks. Józef Mejer w "Gazecie Obywatelskiej z Wiadomości Krajowych i Zagranicznych" z 7 maja, faktycznie streścił cytowaną wcześniej relację Lesznowskiego:

"Gdyby cała publiczność wiedziała o czynach i akcjach naszych z Moskalami zaszłych to co następuje winniśmy umieścić; w czasie Batalii na dniu 4 kwietnia z Moskalami stoczonej pod komendą Najwyższego Naczelnika Tadeusza Kościuszki, gdzie szczęśliwie na naszą stronę wypadło zwycięstwo, jeden chłop Góral Krakowski osobliwie się spisał, ten dostrzegłszy z bliższego ataku jedną Moskiewską Armatę, i koło niej tylko jednego kanoniera krzątającego się, wpadłszy ku armacie ubił go na miejscu, a armatę obróciwszy ku nieprzyjacielowi, dał ognia, za którym wystrzałem Moskali 12 padło.

Najwyższy Naczelnik postrzegłszy to męstwo rzeczono Górala, ucałował go i zaraz rangą oficerską udekorował."

Relacja, chociaż utrzymana w duchu *Cudu mniemanego*..., zatraciła barwność opisu Lesznowskiego (np. epizodu z siekierką, obrócenia końmi armaty i.t.d.). Jedyny nowy wkład w legendę bitwy to twierdzenie, że jeszcze na pobojuwisku Naczelnik "ręczono Górala" wycalował i wywansował. Ks. J. Mejer nie był zainteresowany specjalnie problematyką włościańską. Zastrzeżony w rewolucyjną Francję głosił głównie chwałę terroru politycznego. Kosy raclawickie w jego dalszych komentarzach prasowych miały znaczenie symboliczne, a wzmiankowanie o nich marginalnie. Np. 28 maja: "Zważając o co przez lat dwa dokazują Francuzi, a co przez dwa miesiące dokonali Polacy, zdaje się, że Opatrzność samym tylko sercom pałającym wolnością i sprawiedliwością dała męstwo. Zawsze nieprzyjaciół Polaków w wielkiej liczbie, a zawsze pokonamy małą ich garstką. Kosy polskie stały się groźnymi armatom moskiewskim..."

Wieści o Raclawicach do Wilna dotarły znacznie później niż do Warszawy. I tu podstawowym źródłem informacji o bitwie był wyżej cytowany *Raport ...* Kościuszki. Z wileńskich odgłosów Raclawic wart tu zasygnalizować druk ulotny w *Bibliografii Polskiej*... - *Głos Jaśnie Wielmożnego Samuela Korsaka Pułkownika W [ojsk] W. Ks. Litt., w Najwyższej Radzie zasiadającego dnia 2 maja 1794 r. do swych poddanych w Danuszowie miany* (Unikat: Bibl. Kór. PAN 35211). S. Korsak wzywał "swoje kochane działki" do gromienia "niedobitków" nieprzyjaciół. W sposób zgoła fantastyczny wyolbrzymiał zwycięstwo Raclawic, Warszawy i Wilna. Roztaczał przed swoimi poddanymi wizję ogromnych łupów zdobywanych na nieprzyjacielu.

Najbardziej wszechstronnie zaangażowana w przedstawianiu kwestii włościańskiej była niewątpliwie z 1794 r. "Gazeta Narodowa Wileńska". Jej redaktorem był ks. Filip N. Golański (1753-1824) profesor literatury łacińskiej i polskiej Szkoły

Główniej Litewskiej. Na łamach gazety zamieszczał m. in. artykuły odredakcyjne o włościanach z Pawłowa, przedrukował *"Mowę Ks. J. G. Plebana W. do Ludu Rolniczego w swojej parafii"*, pisał o "odważnym pływaczu Żmudzkim" - Łukaszu Kalinowskim. Profesja redaktora, pedagogiczna i literacka; a także szczere, wielkie zaangażowanie sprawiały czasem iż ta agitacja miała dość osobliwy charakter. Jak np. ostrzeżenia włościan sentencjami łacińskimi przed przewrotnością propagandy nieprzyjacielskiej (A. Woltanowski, *Prasa i pisma periodyczne powstania kościuszkowskiego*, Białystok (1984), str. 104 i następ.

Wykreował też ks. Golański w swej imaginacji dziennikarskiej "odważnego parobka" spod Raclawic do postaci heroicznej starożytności. Wyposażył go w determinację legendarnego bohatera rzymskiego Caiusa Muciusa Scevoli.

Przedrukując 28 maja w "Gazecie Narodowej Wileńskiej" - *Śpiewkę włościan krakowiaków* oparty na wydaniu P. Zawadzkiego - ks. F. Golański opatrzył ją następującym odredakcyjnym komentarzem:

"Wiersz kształtem dialektu ludu krakowskiego pisany, tym więcej wart być zamieszczony w tej Gazecie, że wspomina męstwa nieustraszonego nagrodę w tych, którzy dopiero co lemmiesz na oręż zamieniwszy, odważnie na armaty nieprzyjacielskie napadając, skutecznie Najwyższemu Naczelnikowi do zwycięstwa pomogli. Jeden z tych pierwszy przed inszem w czasie bitwy do moskiewskiej armaty przypadłszy, zapal armatni własnymi rękoma tak mocno zakrył, że choć artylerzysta moskiewski palił mu ręce lontem rozpalonym, ów jednak, jak drugi Scevola rzymski: "Pal - rzecze - pal tu, ale tam nie trafisz!" A w tem drudzy nadbiegli i całą baterią nieprzyjacielską zdobyli. Odważny parobek przyszedłszy do obozu rekrutem, powrócił z bitwy oficerem."

Klasyczna literatura historyczna insurekcji, mechanicznie jakby kojarzy Raclawice z reformami włościańskimi. Traktuje reformy agrarne jako następstwo chłopskiego sukcesu w bitwie. A rzeczywistość historyczna była nieco bardziej skomplikowana. Otóż pierwszą próbę ograniczenia pańszczyzny podjął Tadeusz Kościuszko jeszcze przed bitwą - 28 marca w Krakowie, chciał zmniejszyć ją jeszcze o połowę wszystkim włościanom - nie tylko rekrutowanym do wojska. Była to najradykalniejsza reforma, wstrzymana w publikacji w Krakowie, tak jak i następne dyspozycje Naczelnika do 9 maja 1794 r. przez Komisję Porządkową Województwa Krakowskiego! - (A. Woltanowski, *Tadeusz Kościuszko i pierwszy etap reform włościańskich 28 marca - 1 maja 1794*, "Przegląd Historyczny" z 1985 r.).

Popularyzatorzy historyczni obwiniający propagandę powstańczą, iż nie wykorzystała ona szansy batalii raclawickiej dla uzasadnienia potrzeby reform działają tym samym wprost w próżni faktograficznej. Reformy w początkach powstania wstrzymano! Poezja powstańcza agitowała chłopów "dukaciskami", "rublikami", szansą zostania "starszymi"; prasa tworzeniem dziennikarskich bohaterów o cechach nadludzkich.

A chłopska rzeczywistość rekrucka? Czy szli do wojska z "ochotą" jak zapewniała prasa i poezja insurekcyjna? Nie zawsze, a i w tych sprawach gazety powstańcze, acz nieśmiało usiłowały przemówić do serc i sumień "obywatelskich". Rotmistrz Tadeusz Podlecki redaktor "Gazety Powstania Polski" w dniu 1 maja pisał: "Dnia 28 (kwietnia - A. W.) przywieziono do Warszawy kilkunastu chłopów kantonistów w dybach do wojska, czy nie lepiej byłoby? zachęcić chłopów do wojska, jak za przeszłej wojny (w 1792 r. - A. W.) czynili tak niektórzy gorliwi Panowie, bo ten



Kosynier milicji kościuszkowskiej stojący na warcie, w pobliżu szanca

tylko najsilniejszy sposób zachęcenia chłopstwa, który gdyby przyszedł do skutku mielibyśmy ludzi samochętnych tyle, ile Siła Zbrojna potrzebowałaby, Żołnierz zaś z własnej chęci nie z musu, daleko jest i gorliwszy i pewniejszy."

W kwietniu, po bitwie Raclawickiej według relacji pamiętnikarskiej Józefa Drzewieckiego - w obozie bosutowskim Kościuszko miał powieścić zielony sztandar. Kolor nadziei w kwestii ogłoszenia reform włościańskich jeszcze nie spełnionych, zarówno dla Naczelnika w sukmanie jak i jego włościańskich żołnierzy.

"Dnia 18 kwietnia Żołnierz jeden od Działyńskich zdobywszy w Pałacu Igelströma worek mający z tysiąc Czerw. Złt., (dukatów - J. L.) przyniósł to złoto na Ratusz, złożył tam w przytomności wielu, ofiarował je na użytek dobra powszechnego, nie przyjmując najmniejszej z tej zdobyczy dla siebie części, nie domagając się o jakowe względy. Takowe Patriotycznych Ofiar zdarzenia w wolnych tylko Narodach za siebie samych walczących, mieć mogą miejsce. Przykład ten prostego a poczcivego człowieka Żołnierza, powinien innych za sobą pociągnąć, w lepszej sposobności zostających, którzy najusilniej nieustannie szukają zdobyczy, a drogą niegodziwą dobijają się do urzędu i majątku".

"Gazeta Obywatelska z Wiadomości Krajowych i Zagranicznych", nr 5, z 7 V 1794 r.

Andrzej Woltanowski

LEGENDA
RACŁAWICKA

Echa i inspiracje poetyckie

Większość poezji powstańczej o Racławicach powstała w Krakowie, w środowisku: inteligenckim, miejskim, a konkretniej akademickim. Wypada zawierzyć świadectwu niechętnemu powstaniu prezydenta miasta F. Lichockiego, który w pamiętnikach wspominał: "...Bom tylko przez okno słuchał brzmienia po ulicach różnych skocznych pieśni (...) (...) które przez wysmażone akademickie subiekta z pracą wielką elegancko skomponowane, a nawet później z rozkazu rządu dla zaszczytu narodu, dla uwiecznienia w języku narodowym podrukowane były, z okrzykiem co moment wiwatów przeplatane i powtarzane rozlegały się..."

Ma oczywiście rację przytaczający cytowany tekst wspomnień, zasłużony edytor poezji powstańczej Juliusz Nowak - Dłużewski: "...Napisanie tych pobudek w gwarze chłopskiej jest zrozumiałe, boć przecie chodziło o zaagitowanie chłopów, który się tak dzielnie spisał pod Racławicami. Nie jest to gwara konsekwentnie krakowska ani jakkolwiek inna, jest to gwara niejaka, "inteligiencka"..." (op. cit. s. XXXI).

Kontynuując prace J. Nowaka - Dłużewskiego; przyszły edytor poezji powstańczej; stanie jednakże przed dalszymi, wcale trudnymi zadaniami wydawniczo - badawczymi. Nie sposób np. uzasadnić źródłowo zainteresowania władz powstańczych tą grupą poezji, w Krakowie w 1794 r. Z rozpoznania typograficznych okaże się, iż większość tekstów druków ulotnych; wydawana była tylko tam, lokalnie i nie miała obiegu ogólnie krajowego. Poza jednym wyjątkiem, omówionym dalej obszerniej. Poszczególne teksty tej grupy będą wymagały głębokiego osadzenia w realiach epoki. Należałoby np. wykazać paradoksy treści ideowych poezji z konkretnymi politycznymi, chociażby w pobudce: "Do Sandomierzanów".

Faktycznie każdy z tych tekstów stwarza faktograficznie potrzebę snucia wokół niego przyczynków badawczych. Nie kuszając się bynajmniej o wyczerpujące przedstawienie sprawy warto tu zasygnalizować historię ogólnokrajowego obiegu czytelniczego najpopularniejszej pobudki "chłopskiej": *Śpiewki włościan Krakowiaków*.

Odnótowana przez J. Nowaka - Dłużewskiego w kopiach rękopiśmiennych 1794 r. - *Śpiewka rolników*; w przedrukach XIX-wiecznych - *Pieśni kosynierów*; nie ma dotychczas, odnalezionego drukowanego w Krakowie, tekstu ulotnego z 1794 r.

Edytor oparł swą publikację tekstu - *Śpiewka włościan krakowskich* (op. cit. s. 4-5), na przedruku prasowym jednego z wydań ulotnych, warszawskich. A konkretnie, z wydania w drukarni Piotra Zawadzkiego, z adresem oficyny. Realizowanego, tuż przed 20 maja 1794; według anonisu prasowego, ulotka w czwórce kosztowała gr. 8 - "Korespondent Krajowy i Zagraniczny", nr 40 d, s. 880, z 20 V 1794 r. Przykładowy, zachowany egzemplarz - Ossol XVIII - 20381 - IV. Przedruk prasowy, z którego korzystał edytor, ma, co warto zaznaczyć, różnice tekstowe w stosunku do druku ulotnego - "Korespondent Narodowy i Zagraniczny", nr 41 d, s. 896 m z 24 V 1794 r.

Wydanie drugie, warszawskie ulotki, pod identycznym tytu-

łem *Śpiewka włościan krakowiaków*, anonimowe typografanie, realizowane było w drukarni ks. Pijarów w Warszawie. Na zamówienie Deputacji Ratunkowej, instytucji rządowej, która obok działalności charytatywnej prowadziła też antyjakobińską kampanię propagandową. Z jej dyspozycji aż czterokrotnie wznawiano tekst *Śpiewki*.... Wydanej łącznie w 7000 egzemplarzy, to jest zapewne najwyższym nakładem poezji w 1794 r. Wydania: 23 maja - 2000 egz., 30 maja - 2000 egz., 2 czerwca - 1000 egz., 13 czerwca - 2000 egz.

Wśród zachowanych egzemplarzy wydania pijarskiego *Śpiewki*... na pewno warto wskazać jej pierwodruk z 23 maja; tekst najbardziej odmienny od późniejszych, poprawionych już wznowień; na podstawie egzemplarza Biblioteki PAN w Krakowie St. Dr. 711.

ŚPIEWKA WŁOŚCIAN KRAKOWIAKÓW

Dalej Chłopczy, dalej żywo!

Otwiera się dla nas zniwo.

Rzućwa pługi, rzućwa radło,

Trza wojować, kiej tak padło.

Niech kobieta gospodarzy,

Niech pijmują roli starzy.

My Parobcy, zagrodniki

Rzućwa cepy, bierzwa piki.

Bierzwa kosy, bierzwa dzidy,

Otrząśnijwa się z tej bidy.

Bijwa wszyscy wraz Moskali,

Bo nas się dość natyrali.

Naucwa i soldrę Prusa,

Ze i w nas jest Polska dusa.

Jesce nasa chłopska kosa

P I S N

UKRAJŃCIW KOZAKIW.

Berym spisy, i tańczarki.

Chodim hordy hnuty karki.

Nechay Moskal ustupaie!

Nechay Ukraińciw znaie!

Już Mazury ich pobyly,

Porobyly z nych mohyly.

Chodim z nemi poluczmosia

Mojaw, Nimciom nedaymosia.

Nute Chłopczi! nute żywo,

Teper maie dla nas żywo.

Hospod BOH nam wpomozca staet,

Perwzu sławu powertaiet.

Nute żywo wy Sotnyki,

Wy Molodci Desiatnyki.

Daymo sobi ruki wzaiem,

A Batszczynu widzyskaie.

Potrafi im utrzyć nosa.

Wymłucim ich jako snopy,

Cóż to? Bośmy to nie chłopy!

Już ich strzepali za katy,

Przy Słommikach nase braty.

Zsiekli, skuli, zmordowali,

Harmaciska odebrali.

Odebrali konie, bryki,

Dukaciska i Rubliki.

A ci co byli zwawemi,

Pozostajali starsemi;

Głowacki co był bartosem,

Chodzi teraz jak Pan z trzosem.

I Gwizdzickiemu nicego,

Nieduskus by i nam tego.

Nujno chłopcy, pódźwa i wa,

Nasej się krzywdy pomściwa.

Jesce i nam Bóg posceści,

Niezałujwa na nich pięści.

Mawa ręce po pięć palcow,

Bijwa dobrze tych zuchwalcow.

Poprzedajwa woły z wozem,

Spieswa wszyscy za obozem;

Poprzedajwa i kozuski,

A przystajwa do Kościuszki.

Dalsze wydania pijarskie, upierając się np. przy tym, by "roli" pilnowali "starzy" (w wydaniu Zawadzkiego pilnowali "domu"); poprawiały tekst np. w kwestiach sprzedawania "kozuszków" na "poduski" (tak jak u Zawadzkiego). Owa "poduszkowa" ofiarność na rzecz ojczyzny łatwiej się jakoś adoptowała w propagandzie insurekcyjnej. Np. w publicystyce: *Pożegnanie młodzieży warszawskiej* (druk ulotny, unikat - Ossol. XVIII - 20451 - IV), której autor zachęcał swych rówieśników do starań o stopień i ekwipunek podchorążych w wojsku: "...Na koniec do was odzywam się, co nie macie sposobu oporządzenia się, szukajcie ile możności a nie znalazłwszy przypomnijcie sobie *Pieśń krakowską*, *Przedajwa poduszki idźwa do Kościuszki*, tam was sława wszystkich, tam pewna nagroda czeka..."

Zawędrowała też *Śpiewka*... do Wilna, w wersji wydanej u Zawadzkiego (przedruk w "Gazecie Narodowej Wileńskiej", nr 8, z 28 V 1794 r.) wraz z komentarzem redakcyjnym ks. Filipa N. Goleńskiego "o chłopskim Scewoli". Interesujące, iż *Śpiewka włościan krakowiaków* zainspirowała w Wilnie powstanie zupełnie nowego utworu. Bitwa pod Racławicami a także powstanie w Warszawie, w ambicjach literackich nieznanego inteligeny wileńskiego, posłużyć miała podniesieniu powstania i na Ukrainie. W Drukarni Akademii Wileńskiej wydano więc *Pieśń Ukraińciw Kozakiw*. Tekstu dotychczas nieznanego, nie odnotowanego nawet w *Bibliografii Polskiej*. Tu proponujemy jego pierwszą, pełną edycję według wydania warszawskiego. Późniejszego przedruku ulotnego, w drukarni zasłużonego bibliopoli polskiego Oświecenia - Michała Grölla, oficyny specjalizującej się w 1794 r. z licznych dokonań przedruków i pierwodruków poezji powstańczej - litewskiej! Przedruku gröllowskiego także nieznanego, a nie zachowanego nawet w zbiorach polskich. Ponieważ tekst, językowo ma jak się wydaje ambicje wykraczające poza granice gwarowe, starano się zachować przy jego edycji pisownię oryginalną:



Atamany i Kozaki,
Byimo Moskwu i Prusaki.
Kohda ich wliech wytolczemo,
Tobda w selo powernemo.

Pamiataiem szczo robyly,
Kak nas derly, kak nas byly.
Dokiz budemo molczaty,
Chodim z rużem chutlze z chaty.

Koni nam pozaiżdyly,
Szczu chotily, to robyly.
Idmo żywo do KASTIUSZKI,
Budem rubat *Mojskalufzki*.

Nafczu zemlu nam zabraly?
Nafczu w putu pokowaly?
Doezki, Żeny posromyly,
Chodim z nych poroty żyly.

Pohulaymo, pohukaymo,
Kraemendantiw swych piznaymo,
A *Mojskalufzki*, Nimciw roty,
Budem ryzat, i-kołoty.

Saczon

PIŚŃ UKRAJŃCIW KOZAKIW

Berym spisy, i tańczarki,

Chodim hordy hnuty karki.

Nechay Moskal ustupaie!

Nechay Ukraińciw znaie!

Już Mazury ich pobyly.

Porobyly z nych mohyly.

Chodim z nemi poluczmosia,

Moskwi, Nimciom nedaymosia.

Nute Chłopczi! nute żywo,

Teper maie dla nas żywo.

Hospod BOH nam wpomozsch staiet,

Perwzu sława powertaiet.

Nute żywo wy Sotnyki,

Wy Molodci Desiatnyki.

Daymo sobi ruki wzaiem,

A Batszczynu widzyskaie.

Atamany i Kozaki,

Byimo Moskwu i Prusaki

Kohda ich wliech wytolczemo,

Tobda w selo powernemo.

Pamiataiem szczo robyly,

Kak nas derly, kak nas byly.

Dokiz budemo molczaty,



*Chodim z rużem chutsze z chaty.
Koni nam pozaizdały,
Szczu chotiły, to robyły.
Idmo żywo do KASTIUSZKI,
Budem rubat Moskaluszki.
Naszczu zemlu nam zabrały?
Naszczu w puta pokowaly?
Doczki, żeny posromaly,
Chodim z nych poroty żyty.
Pobulaymo, pobukaymo.
Kommendantu swych piznaymo.
A Moskaliu, Nimciu roty,
Budem ryzat, i kołoty.
Szczoz to? czy my ne Kozaki?
Hospodary ne burlaki.
Zaszczu maiem nużdu znaty,
Kotru terplis naszymy braty?
Prodawaymy owci, woły,
Przenyciu, z humna, stodoty.
Niechay Pip nas sochraszczaiet,
Bo nam Hospod pomahaiet.
Buway zdorowa Kulyno!
Parasko! krasna diuczyno!
Od was teper odizdzaem
A do KASTIUSZKI prystaiem.
Koły nazad powernem sia,*

SPIEWKA

WŁOŚCIAN. KRAKOWIAKÓW.

Daley Chłopczy, daley żywo!
Otwiera się dla nas zniwo.
Rzućwa plugi, rzućwa radło.
Trza woiować, kiey tak padło.
Niech kobieta gospodarzy,
Niech pilnują roli starzy.
My Parobcy, zagrodniki
Rzućwa cepy, bierzwa piki,
Bierzwa kosy, bierzwa dzidy,
Otrząśniywa się z tey bidy.
Biywa wszyscy wraz Moskali,
Bo nas się dość natyrali.
Naućwa i sołdre Prusa,
Ze i w nas iest Polka dusa.
Jesce nasa chłopcy kosa
Potrafi im utać nosa,
Wymłuciem ich iako snopy,
Cz to? bośmy to nie chłopcy!

*Pośla z wamy ustysnem sia,
Wilność dla nas Pany dałut,
I za hudey nas uznaiut.
Archirey nasz iuż w Senati,
A my ieszcze bnyiem w chati,
Berym Spysy i Janczarki,
Chodim bordy bmuty, karki.
Nute chłopci, nute żywo.
Pobulaty maiem żnywo,
Pobulaymo! pobulaymo!
A Moskalom sia ne daymo.*

Inteligentkie krzepienie serc w Wilnie, w ofiarach "Kozackich" prześcigało Kraków i Warszawę. Już nie "kozuski" czy "poduski"; ale: "owci", "woły", "pszenyciu" z literackiego rogu obfitości sypano na rzecz powstania.

A bardziej serio; czy historycy literatury nadal będą twierdzić, iż poezja 1794 r. nie uderza w tony liryki miłosnej? Tak łączącej się z patriotyczną rzekomo tylko w 1831 r?

I już zupełnie poważnie! Nie znamy prawie wcale litewskiej poezji patriotycznej z 1794 r. Czy nie czas, przynajmniej w 200-lecie powstania zebrać ją i udostępnić wydawniczo?



"Codziennie tu ze wszystkich stron szpiegów sprowadzają. W Mieście największy panuje porządek. Za miastem ręka Obywatelska wszystkich Mieszkańców kończy sypanie szanów. Wszyscy są do obrony gotowi.

Dowiódł to alarm o którym w ostatniej namieniliśmy Gazecie. Wszyscy wówczas Obywatele uzbrojeni w karabiny i pistolety, pałasze i piki napelnili ulice. Powszechny lecz jak najlepiej zorganizowany był to rozruch. Jedna część zbrojnych poszła ku rogatom, druga, ku Cekauzowi i armaty wytaczała, trzecia więźniów pilnowała. Żołnierz regularny stał pod bronią; Korpusa Wolentariuszów były w gotowości do wymarszu tam, gdzie niebezpieczeństwo groziło. Słowem: był to widok czule przejmujący serca dobrze Ojczyźnie życzących, a upokarzających złośliwych".

"Gazeta Wolna Warszawska", nr 5, s. 77,
z 10 V 1794 r.

Andrzej Woltanowski

ŁUKASZ
KALINOWSKI

"ODWAŻNY PŁYWACZ ŻMUDZKI"

Włościanin 1794 r. zwykle był przedstawiany jako bohater zbiorowy. Wychwalany, wręcz wynoszony pod niebiosy: "stan rolniczy", "masa ludu" - przez ogólnikowość propagandy stawał się swego rodzaju abstrakcją patriotyczną. Władze lokalne zwykły go: "ostrzegały", "nawoływały", "nakazywały". Ton prośby, apelu bezpośredniego: "Bracia Rolnicy" - "Ojczyzna do Was woła" brzmiało rzadko i tylko w Wilnie i Mereczu.

Anonimowy był też "stan włościański" w ofiarach na rzecz powstania. Bo były to zbiorowe, włościańskie ofiary parafialne składane na ręce proboszcza. Ofiary wsi, gromad, kluczy składanych na ręce właścicieli ziemian (najczęściej ich małżonek) - jedyną, imienną ofiarą włościańską insurekcji sygnalizujemy w "Gryfcie" w liście ofiar ziemi drohickej.

Głoszono w insurekcji, że oni "Żywią i Bronią" i to niezależnie od poglądów politycznych. W początkach czerwca czynił to jakobin Józef Pawlikowski w broszurze *Głos za włościanami*. W dn. 16 lipca w obozie Naczelnika pod Mokotowem, na mszy polowej święcono sztandar Grenadierów Krakowskich z tym napisem. Wyhaftowanym przez "kwestarkę patriotyczną" Joannę Zyberkową (Syberkową) Deputacji Ratunkowej - instytucji dobroczynnej i propagandowej zwalczającej jakobinów.

Znanych z nazwiska, włościańskich "obrońców Ojczyzny" było zaledwie w 1794 r. kilku. Głowackiego i Świstackiego (jako "Gwizdzickiego") popularyzowała poezja ulotna *Śpiwka włościan Krakowiaków, Dyspozycja Komendanta Głowackiego Bartosa*. Paru dalszych wspominały raporty dowódców wymieniając ich "czyiny chwalebne". Tu przedstawili chcemy najpopularniejszego w 1794 r. włościanina na Litwie, który w przeciwieństwie do Głowackiego z Korony, jakoś został całkowicie niezauważony w historiografii.

Rzecz wypadnie rozpocząć relacjami prasowymi "Gazety Narodowej Wileńskiej" z 4 czerwca 1794 r. opracowanymi przez redakcję z raportów dla władz wileńskich. Przywiezionych przez kuriera ze Żmudzi do Wilna 31 maja. O działaniach wojennych w starostwie połągowskim, na brzegach Bałtyku:

"... Wiadomość o przemykających się morzem pod Połongą (...) w klinie między Kurlandią i Prusami kurierach moskiewskich ściągnęły miejscowej Zwierzchności uwagę. Ordynowani od walecznego (Antoniego - A. W.) Wojtkiewicza generał majora Pttu Telszewskiego (który tyle już dał odwagi i rozsądku swego dowodów) do ścigania pomienionych kurierów, zręczni w owym miejscu do tego ludzie, do straży wodnej przeznaczeni, w dniu 25 maja dostrzegli szmagę (tak zwany statek) morzem płynącą, udali się do niego na trzech do tej ekspedycji przysposobionych batakach. A gdy kapitan pruski z kilku majtkami i 7 kurlandzkimi żołnierzami zdać się nie chciał i z armat ognia dawać oświadczył. Włościanin jeden z atakujących rzucił się wpływ ku szmadze. Zdziwiony wielce kapitan nadzwyczajną determinacją zawołał o pardon i płynącemu do siebie człowiekowi rękę na schody podał. Tak zdobyty statek do lądu przyprowadzony, z ludzi i ekwipażu wypróżniony, natychmiast do dalszej na morzu obserwacji użyty został. Bandera Pruska na

nim zawieszona, dała ufność zbliżenia się do niego płynącemu drugiemu statkowi, który z większą już łatwością wzięty, dał w ręce zwycięzcom kuriera moskiewskiego...".

A potem następował obszerny opis, jak to na rozporządzenie lokalnych władz powstańczych; statek pruski po owej udanej akcji został zwrócony wraz z ładunkiem jego kapitanowi i właścicielowi Adolfowi Beniaminowi von Schröter. Zamieszczono też: *Thumaczenie Biletu uwolnionego kapitana (z Niemieckiego na Polskie)* z 29 V 1794 r., w którym to von Schröter zaświadcza: "...że Naród Polski umie z aresztowanymi łaskawie obchodzić się...". Kapitan wychwalał "ludzkość" i honorowość postępowania rotmistrza polskiego Benedykta Łabanowskiego i wreszcie dobrowolnie ofiarował wojsku polskiemu siedem zainstalowanych na swoim statku armatek.

A redaktor "Gazety Narodowej Wileńskiej" ks. Filip N. Golański, jak przystało na wykładowcę Szkoły Głównej w Wilnie, erudycyjn timer i z zapalem komentował ów morski epizod powstańczy: "Odważny pływak Żmudzki (którego dotąd nazwiska nie wiemy) odnawia nam pamiątkę owego nieustraszonego męstwa Polaków na Morzu Jutlandzkim za przewodnictwem wielkiego Czarnieckiego, któremu się wszyscy Pomorzanie, Duńczycy i nasi nieprzyjaciele na ów czas Szwedzi wydziwić nie mogli".

A nie tylko ks. Golański chciał znać nazwisko "odważnego pływacza Żmudzkiego". Rada Zastępcza Tymczasowa Litewska zalecała ustalenie tegoż - resortowi wykonawczemu od spraw bezpieczeństwa i wojska - Deputacji Tajnej. W liście z 1 czerwca 1794 r. do generała Wojtkiewicza Deputacja pisała: "...Chce Rada wiedzieć, jakie jest imię temu zacnemu mężnemu gospodarzowi połągowskiemu, który hazardował się dziwnym zuchwalstwem w pojmaniu szmagi pruskiej...". "Pływak" z Połogi, aczkolwiek nadal nie znany z nazwiska, stawał się w Wilnie popularnym bohaterem. Wśród publikowanych, bieżących ofiar "na rzecz Ojczyzny" - w dniu 11 czerwca w "Gazecie Narodowej Wileńskiej" wymieniane były obfite dary rodziny Abramowiczów,



Chorągiew regimentu grenadierów krakowskich (kosynierów) wręczona mu przez Kościuszkę 16 VII 1794 r.

a jedna z ofiar, ze wskazaniem konkretnym: "Obywatelka Barbara z Kociellów Abramowiczowa złożyła pierścionek z brylantami, kameryzowany dla tego, który pierwszy na szmagę pod Polongą napadł".

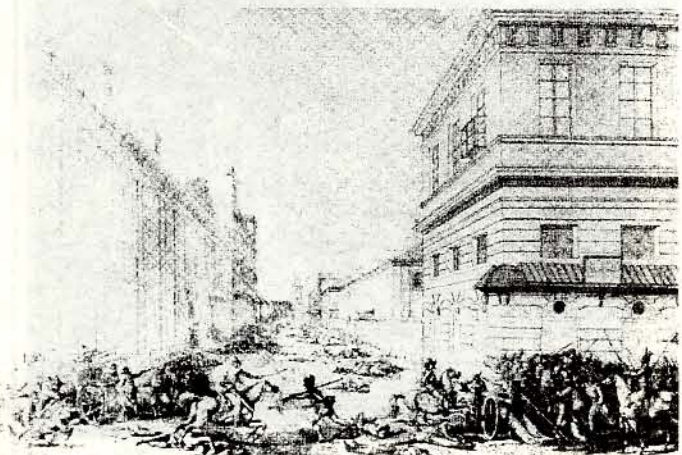
Przez ponad miesiąc, jednakże nazwiska "pływacza" nie podawano do wiadomości publicznej, konkretnie dlatego, iż popadł w jenieństwo. W następnej, morskiej akcji powtórzył swój wyczyn; znów "hazardował się dziwnym zuchwalstwem", ale nie dość wsparty przez ziomków dostał się do niewoli. Znać jednak, że urodził się pod szczęśliwą gwiazdą. Bo udało mu się zbiec, jak? - okoliczności niestety nie znamy.

Szczególnie zainteresowana sprawami włościańskimi "Gazeta Narodowa Wileńska" z 9 lipca, w swym, drugim już artykule wstępnym o włościanach z Pawłowa, obszernie opisywała jak to właśnie odparli atak kozacki. A potem oznajmiła czytelnikom:

"... Miłą rzecz publiczności uczyniemy, gdy położymy teraz (bo też dopiero nas doszło) imię i nazwisko tego nieustraszonego Rolnika Żmudzkiego, który rzuciwszy się w Morze, znieślił determinację swoją szacunek kapitału i właściciela niewielkiego okrętu pruskiego, i za to w liczbie ofiar ma dla siebie złoty brylantami sadzony od obywatelki Abramowiczowej złożony pierścionek. Łukasz Kalinowski, jako w wspomnianym przypadku, tak i w innych akcjach zawsze mężnie się stawiał, mianowicie, gdy powtórnie rzucił się w Morze dla zdobycia pływającego statku rosyjskiego, a nie dość silnie wsparty od swoich, dostał się w niewolę, z której gdy po jakimś czasie szczęśliwie uszedł, przywrócony Ojczyźnie, otrzymał w zasłużonej nagrodzie rangę Chorążego w wojsku Rzplitej".

Później "Gazeta..." zamieściła w wypis z listu wyższego oficera, być może samego Generała A. Wojtkiewicza: "...Gdyśmy go pierwszy raz (słowa są z listu jednego wyższej rangi Oficjera) w mundur ubrali, i wzięli do swojej Kompanii, zdawało się z jego postawy, że się on urodził w tym mundurze, a stan jego nie odmienił się bynajmniej, i nic go nie zmieszało, jak gdyby się od dzieciństwa w takich posiedzeniach znajdował..."

Artykuł odredakcyjny kończył ks. Golański dydaktycznie, w kontekście dywersji rosyjskiej nakazującej chłopom na Litwie niesłuchanie "buntowniczych panów": "Rolnicy Polacy! na których wierność i cnotę przewrotna chytrłość zasadzki czyni, obie-rajciez sobie czy chlubną dla zasług od Rządu Krajowego nagrodę, czy fałszywe obietnice zwodzącego nieprzyjaciela".



Walki na ulicy Miodowej 18 kwietnia 1794 r.

INTERPRETACJE

Jerzy Urwanowicz

"Wolność, cięłość, niezależność" czyli o białoruskim spojrze- niu na insurekcję kościuszkowską.

Znane, potrójne zawołanie z okresu insurekcji, stało się tytułem podręcznika w podręczniku adresowanym do uczniów klas VII w białoruskich szkołach. Sądzę, że warto przybliżyć czytelnikowi polskiemu obraz powstania kreślony przez historyków z Białorusi i odwzorowywany na kartach podręczników szkolnych.

W prasie polskiej, trochę na zasadzie wychwytywania sensacji pojawiły się informacje o dylematach z Białorusi: kto ma być bohaterem wydarzeń z 1794 r.? Tadeusz Kościuszko czy Aleksander Wasiliewicz Suworow? Tymczasem okazuje się, że i dla historyków zawodowych, i dla nauczycieli historii, jeśli nawet jakiś dylemat istnieje, to wygląda on tak: Tadeusz Kościuszko czy Jakub Jasiński...

Moje uwagi powstały w oparciu o teksty, które bądź właśnie ukazały się, bądź są przygotowywane do druku. Ustalenia historyków profesjonalnych znalazły się w pracy opublikowanej w tym roku pod auspicjami Akademii Nauk Białorusi: "Narysy historyi Biełarusi" cz. 1. Problematyką insurekcyjną zajęli się tu U.P. Jemielianczyk i P.A. Łojka. Ponadto miałem możliwość zapoznania się z maszynopisem Hienadzia Sahanowicza, autora części białoruskiej syntezy przygotowywanej również wspólnie przez his-



Tłok pieczętny Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej w 1794 r

Obraz insurekcji zawarty w podręczniku szkolnym wiernie odzwierciedla ustalenia historiografii białoruskiej. Jest to zrozumiałe zważywszy, że jego autor to zarazem badacz historyczny, spod którego pióra wyszły znaczne partie akademickich "Narysów".

Wszystkie teksty traktują insurekcję także jako fragment dziejów narodu białoruskiego i to jako epizod, który może stanowić powód do dumy. Autorzy podkreślają radykalizm Jakuba Jasińskiego i innych przywódców insurekcji na ziemiach W.Ks. Lit., który wyraził się stosowaniem tu radykalniejszej - od zacytowanej w tytule wersji "koronnej" - "jakobińskiej" formy hasła insurekcyjnego: "wolność, równość, niepodległość". Zwracają uwagę na dystansowanie się od insurekcyjnych władz polskich, widoczne już choćby w treści ogłoszonego 24 IV w Wilnie "Aktu powstania Narodu Litewskiego" a następnie przez ukonstytuowanie się władzy administracyjnej odrębnej od władz warszawskich. Fakty te spowodowały - zauważają autorzy - iż Jasiński i inni przywódcy byli podejrzewani przez Kościuszkę o "tradycyjny separatyzm litewski". Historycy białoruscy przedstawiają też program powstania w W. Ks. Lit., który miał się sprowadzać do likwidacji poddaństwa chłopów, równouprawnienia mieszczaństwa, wprowadzenia ustroju republikańskiego. Akcentują udział w walce białoruskich chłopów - kosynierów, np. w rajdzie Jerzego Grabowskiego na Mińszczyznę, czy w bitwie, którą Karol Sierakowski stoczył pod Krupczycami z Suworowem.

Np. okazało się, że znana piosenka kosynierów, "Śpiewka chłopów Krakowiaków", oprócz cytowanej w tym numerze "Gryfity" wersji ukraińskiej, ma również odpowiednik białoruski. Celem porównania pozwolę sobie przytoczyć - w transkrypcji - jej fragment zamieszczony w podręczniku szkolnym:

*"Nu ża, chłopcy, nu ża żywa.
Ciapier majem dla nas żniwa.
Haspodź Boh nam u pomoc stajeć,
Naszu sławu nam wiartajeć.
Nu ża, żywa wy, satniki,
Wy mołojcy - dziesiatniki,
Damo sabie ruki uzajem,
Baćkauszczynu adzyskajem.
Pojdziem żywa da Kosciuszki,
Rubać budziem Maskaliuszki."*

Nie można oprzeć się wrażeniu pewnej fascynacji autorów epizodem insurekcyjnym. Nie jest moim zamysłem prowadzenie

sporów czy polemik naukowych. Zamiarem moim jest przede wszystkim rekapitulacja obecnego stanu badań historyków białoruskich nad powstaniem kościuszkowskim. Jednak ulegając temperamentowi polemisty pozwolę sobie zwrócić uwagę na dwie sprawy.

Otóż program insurekcji na ziemiach W. Ks. Lit. nie był aż tak radykalny w sprawie chłopskiej jak przedstawiają to autorzy. Przywódcy powstania bądź apelowali do szlachty, by ta animowała chłopów do oporu przeciwko Rosjanom (np. w "Uniwersale do województw i powiatów Prowincji W. Ks. Lit."): "przemówcie łaskawym głosem natury do ludu, który tyłą dręczony uciskami, żywiąc chlebem, od własnej gęby oderwanym, nieprzyjaciela swojego, w ostatniej nędzy i rozpacz waszego tylko podobno oczekuje rozkazu. Niech to narzędzie, którego mu do uprawy roli rozpustny żołdat użyć przeszkadza, w jego piersiach utopione, ocaleniu Ojczyzny i wolności poświęcone zostanie", bądź - plastycznie odmalowując okrucieństwa rosyjskiego władze insurekcji zwracały się bezpośrednio "Do rolników i ludu wiejskiego" (odezwa z 30 kwietnia) z apelem o walkę z Rosjanami - pomijając milczeniem sprawę rozwiązania kwestii chłopskiej.

Właściwie od czasu opublikowania przez Leonida Żytkowicza na łamach "Ateneum Wileńskiego" tezy o większym radykalizmie insurekcji na ziemiach W. Ks. Lit. niż na ziemiach koronnych, oraz z tym związanym zagadnieniem separatyzmu władzy powstańczej w Wilnie, pogląd ten utrzymuje się w polskiej historiografii. Personifikacją niejako konfliktu Wilna i Warszawy był konflikt pomiędzy Kościuszką a Jasińskim.

Insurgenci litewscy w sprawie chłopskiej byli niewątpliwie bardziej radykalni od Koronnych, lecz był to radykalizm na gruncie Konstytucji 3 Maja.

Nie byłoby to z pewnością pierwszy w dziejach paradoks, że oto związany z Mereczowszczyzną i Siechnowiczami w Brzeskiem, Kościuszko stoi na gruncie odbudowy Rzeczypospolitej i jest w potocznej świadomości Polaków jednym z najbardziej polskich bohaterów. Natomiast urodzony pod Pyzdrami Jasiński jest co najmniej zwolennikiem autonomii W. Ks. Lit. Czy taki pogląd nie jest jednakże pewnym uproszczeniem? Sądzę, że warto przyjrzeć się stawianej przez Andrzeja Woltanowskiego hipotezie, iż radykalizm insurekcji na ziemiach W. Ks. Lit., to w gruncie rzeczy radykalizm samego Jasińskiego.

Wynikał on z jego osobistych zapatrywań. Miał też stać się instrumentem, przy pomocy którego autor "Jasia i Zosi" chciał przezwyciężyć partykularyzmy, istniejące w środowiskach zgłaszających akces do powstania. W W. Ks. Lit. - podobnie zresztą jak na ziemiach koronnych - początkowo akcesy insurekcyjne miały charakter typowo konfederacki. Już pierwszy dokument powstańczy, ogłoszony 16 IV na Żmudzi "Aktu związku czynionego w Szawłach przez wojskowych" miał formę konfederacji wojskowej a związanej z pobudek obywatelskich. Analogia do związków wojskowych z Wierbołowa i Tyszowiec jeszcze z 1655 r., czy - pozostających wszak w świeżej pamięci - wojskowych początków konfederacji barskiej, nasuwa się sama.

Kolejne akcesy III brygady litewskiej z Rosień i II z Lidy zostały sformułowane wręcz jako akcesy do konfederacji. Podobnie akcesy terytorialne z trzeciej dekady kwietnia były określane mianem konfederacji: słonimskiej, wołkowyskiej, smorgońskiej, oszmiańskiej i in.

Być może Jasiński zdawał sobie sprawę, że konfederacja jako



instrument polityczny i militarny stała się już anachroniczna; że powodowała ona zamknięcie się ruchu niepodległościowego i w partycularzu społecznym, szlachecko-wojskowym, i terytorialnym; wreszcie, że nasuwała negatywne skojarzenia z konfederacją targowicką. Stąd próbował uczynić z hasła radykalnych więzy spajające wysiłki powstańcze a także próbował przy ich pomocy poszerzyć bazę społeczną insurekcji. Natomiast pośród innych przywódców powstania w W. Ks. Lit. jakobinizm Jasińskiego stanowił raczej zjawisko odosobnione.

Na marginesie relacjonowanych tu lektur, jak też w oparciu o doświadczenia wyniesione z dyskusji toczonych z historykami białoruskimi (zwłaszcza na forum komisji podręcznikowej polsko-białoruskiej w której pracach mam zaszczyt uczestniczyć), chciałbym podzielić się kilkoma uwagami. Właściwie truizmem jest powtarzanie, iż wiedza historyczna pozwala lepiej zrozumieć meandry współczesności. Obserwując zaś sytuację w dzisiejszej Białorusi można znaleźć potwierdzenie innej - z pozoru banalnej - prawdy: iż wiedza o przeszłości, obiektywna bądź zmitologizowana, stanowi nieodzowny składnik tożsamości narodowej każdego narodu. Stąd waga badań prowadzonych przez historyków białoruskich zmierzających do tego, by z zawężonego spłotu dziejów Ukraińców, Polaków, Litwinów i Białorusinów wydobyć to co własne, nie niszcząc tego, co wspólne, bądź też tego, co odnosi się do przeszłości sąsiadów. Zaś wyniki badań przenieść natychmiast na karty własnych, na nowo opracowanych podręczników szkolnych.

Ważne jest również i to, że w odniesieniu do całego okresu Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, a więc również i do epizodu insurekcyjnego, wygasły już emocje poznanekowe. Możliwa jest dyskusja, przybierająca postać nawet ostrych polemik i sporów naukowych - ale przecież również dzięki temu możliwy jest postęp w naszej dyscyplinie. Dyskusja chociażby o tym, jakie treści zawierały i jakie konsekwencje niosły insurekcyjne hasła: "wolność, całość, niepodległość" oraz "wolność i równość obywatelska".

"...Gdy prawie wszystka młodzież tej stolicy od czasu pokonania nieprzyjaciela, ochotczo zaciąga się pod chorągwie oswojonej wolności przerażając się rozmaicie podług korpusów byłych i nowo arygujących się uniformy. Damy tutejsze nie mogąc służyć osobiście swojej Ojczyźnie, dla zachęcenia młodzieży, od przeszłej niedzieli zaczęły się okazywać po amazońsku w mundurze granatowym z wyłogami seledynowymi, wszystko z kamlotu dla menażu. Włosy na głowie krótko podkasane, kapelusze okrągłe, którego jedno skrzydło do góry zagięte, przy nim pióro czarne. Na klamrze u pasa gdzie jest cyfra Najwyższego Wojsk Naczelnika, T.K. te są wyrzeźbione wiersze:

*Polki miśną wdzięczność Tobie,
Że zdraycom sypiesz mogiły,
Byś tyranów zawarł w grobie,
BOŻE Wielki dodaj siły.*

**"Gazeta Narodowa Wileńska", nr. IV
z dn. 14 V 1794 r.**

PODLASIANA

**Tadeusz Kościuszko,
tzw. "Odezwa do Podlasianów",
Winiary, 1 maja 1794 r. Druk: Warszawa,
ok. 17 maja 1794 r.**

Już przykład stolicy i całej prawie Polski powinien być dojsz do wiadomości każdego kąta kraju naszego; hasło: wolność i niepodległość Ojczyzny, klęski tak długo cierpiane, zwycięstwa wojsk Rzeczypospolitej nad dumnym i zuchwałym nieprzyjacielem, powinny być dotąd zapalić serca wszystkich Polaków. Odezwa przeto moja do obywateli i mieszkańców Województwa Podlaskiego, w tym jest najwięcej celu, aby ich wezwać i zachęcić nie tylko do obrony powstającej, której każdy z nich widzi zapewne potrzebę; lecz do przyspieszenia tejże obrony i jak najpożądalszego pod chorągiew Rzeczypospolitej zaciągania się.

Przyzwyczajeni byliśmy widzieć w Polsce same tylko związki celom osobistym dogodne, teraz jest związek, w którym nikt nie ma mieć, i nie powinien mieć innego widoku, jak tylko szukać wybawienia Ojczyzny z obcego jarzma, lub śmierci dla siebie chwalebnej.

Oddalcie więc obywatele od serca i myśli waszych względy, które świętą miłość Ojczyzny, poświęcenie się dla niej, zupełnie studzić i wstrzymywać mogą. Uzbrajacie się wszyscy, łączcie się na jej ratunek, pokażcie nieprzyjacielowi ogromną masę potęgę wolnych Polaków. Ośmielcie lud rolniczy, aby tym samym żelazem, którym plody naszej ziemi zbierał,

poszedł zniżyć karki nieprzyjacielskie; sami na ich czele przypominajcie sobie waleczność ojców naszych, ale przewyższcie ich starajcie się gorliwością i zupełnym dobrem Ojczyzny poświęceniem się.

Ten to jest głos rodaka waszego, który wezwany siłą zbrojnej narodowej przewodniczyć, potrzebuje dzielności samych Polaków, aby Polakom wolność a ich Ojczyźnie niepodległość i całość powrócić; Bóg cnotliwym intencjom błogosławił i pobłogosławił już przedsięwzięciu naszemu. Wesprze nas ramię Jego; ale bądźmy wszechmocnej Jego pomocy godnymi, czyniąc ofiarę z siebie dla Ojczyzny i dla tej wolności, która jest największym Jego darem. Dan w obozie pod Winiarami, dnia 1 Maja 1794 Roku.

E XXIII d. 24 2^a k. nb. 1
Nabielak: s. 166-167.

Druk wyłożono w Drukarni Pijarów w Warszawie w nakładzie 300 egzemplarzy. Przybliżone określenie datacji druku ustalone na podstawie przedruków prasowych.

Z Wilna dnia 11 maja: Wilno okazuje się teraz w wojennej postaci. Nie ma nikogo, kto tylko od Opatrzności ma siły po temu, żeby albo nie chciał, albo nie był osobiście zobowiązany, wedle przemożenia przykładać się do wspólnej obrony. - Uzbrojenie ludu za gorliwością Obywateli i Mieszkańców tutejszych, idzie z pośpiechem. Święta miłość Ojczyzny łączy wzajemnie wszystkich ku jednemu celowi. Rekruci do wojska co dzień się pomnażają. Gwardia Miasta Wilna z samych prawie ochotników złożona już w znacznej jest liczbie. Mąjniejszy z uboższym bez różnicy pełni to wszystko co dla miłości Ojczyzny powinien. Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Nie może być to hasło zimnej obojętności. Pała umysł i najśrodszych obywateli tym szlachetnym zapałem, który nawet dystygowanej młodzieży na najniebezpieczniejsze narażenia wystawia. Zacięci wolunterowie czyli ochotnicy ubiegają się służyć pod znakami wolności a ufni w dobrej sprawie i w Boskiej pomocy, nie wzdrygają się szczepu oręża i huku armat ani kul zabójczych. Czegóż nie dokaże w ogóle obrona wspólna, gdy gorąca chęć jej służenia, samą prawie sposobność i siły w młodych Obywatelach wyprzedza...".

**"Gazeta Narodowa Wileńska", nr III,
z dn. 11 V 1794 r.**

**"Korespondent Narodowy i Zagraniczny"
nr 54d., z 8 VII 1794 r., s. 1229-1230.
O rekrutach z Ziemi Mielnickiej przybyłych
do Warszawy dnia 28 czerwca**

W czasie w którym każdy kochających Ojczyznę synów postępek równie dla Rodaków uwielbienia godnym, jak dla obcych nieprzyjaciół pogromem, przykład patriotyczny wszystkich interesować powinien. Z tego powodu raczy gazeta "Korespondenta" obwieścić w piśmie swoim publiczność osobiłny następujący przykład.

Wprawdzie ma się dziś bardziej zwać powinnością niż patriotyzmem, powiększać ludność siły zbrojnej Narodu, jednak są jeszcze osobiłsze sposoby zawisłe od woli Obywateli, których uiszczenie dowodzić może większość nad samą powinność patriotyzmu.

Dała takowego dowód z siebie Ziemia Mielnicka. Wystąpił do niej oficer z 15-go regimentu, końcem odebrania dymowego rekruta, znalazł w przygotowanych 258 zdrowego i ochoczego ludu osobach bardziej żołnierzy, niż kantonistów.

Troskliwa tameczna Komisja Powiatowa o ulżenie Skarbowi nakładu umundurowania nowych żołnierzy, nie wpróż przystawiła Ojczyźnie obrońców, aż ich dostatecznym opatrzeniem do usług dalszych zobowiązała. Opatrzeni bowiem zostali wszyscy w dobre sukmany, kurtki nowe, boty i czachczary płóciennie lub rajtuzy z takiegoż jak sukmany sukna. Głowy ich okryte przez połowę niebieskimi, a przez połowę czerwonymi czapkami z czarnym barankiem, okazywały Obywatelom cechę gotowych obrońców praw i wolności.

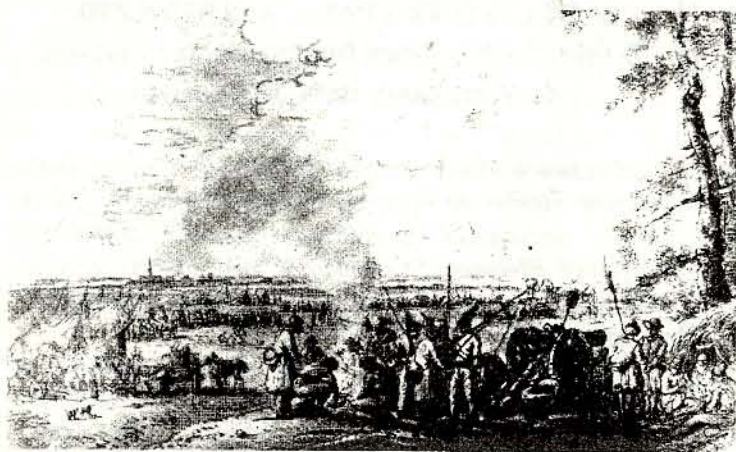
Którym zaś naprędce nie mogły być dostawione czapki, ci na sprawienie ich sobie odebrali ze składki Obywateli po kilka złotych. Również kwota rozdana była na positek podróży, każdemu na rękę, prócz 15 czerw. zł danych na ogólne potrzeby i wygody rekruta w ręce komendanta. Te więcej dowodziły obywatelskiej cnoty, niż mogło wyciągać zaspokojenie podróży potrzeb.

Prócz tego za nowo zebranymi sły podwody napakowane sucharami i inną leguminą - na każdą osobę do 24 funtów. Nadto jeden z gorliwych miłośników Ojczyzny, tameczny Powiatowy Komisarz złożył w ręce konwojującego komendanta ogólną ordynację do wszystkich po drodze w dobrach jego karczem na dostawienie wszelkich upragnionych w marszu wygod, lecz tenże ostrzegł sobie, aby imię jego z samej raczej cnoty skutecznym, niż z nazwiska znanym było.

Mamy tedy w Narodzie Polaków prawdziwych! Mamy wzo-ry obywatelskiej cnoty! A któżby ich nie wielbił? I naśladowania godnych być nie głośił?"



"Gazeta Rządowa"
nr 60, z 2 IX 1794 r., s. 239



Obóz wojsk kościuszkowskich

"Gazeta Rządowa",
nr 5 z 5 VII 1794 r., s. 10

"Piękny postęp podpułkownika Niewiadomskiego.

W Wąsoszu zabrana była przez komendę polską żona jednego oficera pruskiego; wypuszczona na wolność padła z płaczem do nóg podpułkownika Niewiadomskiego, prosząc, iżby wzięte jej 60 talarów były powrócone; gdyż ten jedyny fundusz ma do wyżywienia siebie i dzieci. Oddać je zaraz kazał podpułkownik mówiąc: «Wróć się do Prus! i powiedz twoim rodakom, że Polacy nie są chciwi na cudze pieniądze; lecz tylko swojej własności i wolności bronią»."

Ppłk Tadeusz Niewiadomski, m.in. dowódca I batalionu (sformowanego w ziemi drohickiej kosztem Ossolińskich), wchodzącego w skład 18 regimentu pieszo koronnego. Na czele tego batalionu odznaczył się w wyzwaniu ziemi wiskiej.



Walki na ulicy Miodowej

"Generał major [Andrzej] Karwowski podał notę do Komisji Porządkowej Ziemi Bielskiej; w której od przystąpienia kantonistów i zastępców z folwarków dubieżyńskiego, zubowskiego, putyrskiego i Dorohatynki wymawia się, dając za przyczynę, iż już 8 szeregowych, 15 kozaków i pięciu konnych strzelców do wojska z własnej chęci przystawił. Komisja Bielska to przedłożenie przystąpiła do Rady [Najwyższej Narodowej]; która [na sesji 29 sierpnia] oświadczyła, iż takowy czyn był przyzwoitym przykładem gorliwości generała majora dla innych obywateli. A ponieważ ofiara dla ojczyzny, z własnej chęci pochodząca, nie powinna być poczytaną za dopełnienie obowiązku ustawami rządowymi nakazanego; przeto zleciła Rada Komisji Porządkowej, ażeby względem przystawienia zastępców i rekrutów pieszych i konnych z rzeczonych folwarków, rozporządzenia [najwyższego] Naczelnika i Rady uskutecznić starała się".



"...Już od 2 Niedzieli, jak od samych Dońców słyszeliśmy, że w Donie Rewolucja powstała, i że Czerkasy z Dońcami złączyli się - Persja także miała wypowiedzieć wojnę Rosji.

Dziś tu nadeszła ze Lwowa wiadomość, że w samym Petersburgu straszna Rewolucja, Carowa sprzątnąć Naślędnika (następcę Pawła - J. L.) ściąć kazała, ale Romansow (Piotr Romiancew, feldmarszałek? - J. L.) ujął się, stanął na czele, obronił Go, a matkę (Katarzynę II - J. L.) ściąć kazał, wielka to nowina, jeśli prawdziwa.

Od Granic Tureckich wiadomość tu doszła, że 30.000 Arabów białych pod Chocim przybyło, w kurtkach i rajtach granatowych, z białymi zawojami, dawno oni oczekiwani i pożądani w te Kraje byli. - Nie nadaremna to być musiała ta kanonada, którą przed kilkoma dniami w tamtej stronie słyszeliśmy znać, że albo Turcy atakują Kamieniec Podolski, albo Moskale Chocim...".

"Gazeta Powstania Polski", nr 13 d. s. 154,
z 17 V 1794 r.

Z PRASY

Z Wilna dnia 14 maja: Miasto Wilno po szczęśliwym oswobodzeniu swoim, chcąc zapewnić sobie o bezpieczeństwo, a współ Obywateli o gorliwość ducha w pospolitej obronie, uprzedzonym na dni kilka przez Magistrat obwieszczenia wystawiło Gwardię Muncypalną złożoną z Obywateli samych i ich domowników wynoszącą do 3000 zbrojnych w piki, karabiny, pistolety, topory, berdysze etc, pod jednym już prawie przepisany uniformem. Wedle zlecenia popis odprawił się w niedzielę 11-tego miesiąca na placu obozu koło pułków Wojska tu konsystującego. Obraz był poruszający, widzieć ojców i młodzież razem w zapale cnotliwym gotowym do obrony całości powszechniej i wzięcia zemsty z nieprzyjaciela który nie syt krwi i łupiestwa uchodząc zniszczenia swojego poniósł w bezbronne okolice pożogi, morderstwa i wszystkie dziczy barbarzyńskie zbrodnie.

Gdy się na polu rozwinął cały szysak tak liczny a jakby jednym słowem, bo w kilka dni utworzonej Gwardii stanęli na czele z obywatelstwem od Rady Najwyższej delegowani. J. PP Michał Ogiński i Tomasz Wawrzecki, z których pierwszy w mocnych do wzruszenia najtkliwszych wyrazach, przełożywszy stan przeszły Ojczyzny ucisku, sromoty i gwałtów przez najezdnicę nieprzyjaciela we wszystkich rodzajach dopełnionych oraz dając uczuć ciężar hańby, gdyby Naród nie chciał się poznać jeszcze na siłę swojej i nie skorzystał z momentu szczęśliwszego do zrzucenia jarzma, oswobodzenia ojczystej ziemi od nieprzyjaciela i zdrajców, zagrzewał

"Z Warszawy dnia 17 Maja (...) Względem wydania Wojny Moskiewie od Szwecji, lubo nie ma jeszcze Urzędowego potwierdzenia, wieść jednak o tym po całej Warszawie nie ustaje, i każe codziennie spodziewać się urzędowej o tym wiadomości.

**Gazeta Powstania Polski", nr 13 d. s. 155, **
z 17 V 1794 r.

"...Rolnicy Parafii Jądowskiej, w Ziemi Nurskiej leżącej, dając dobry z siebie przykład miłości Ojczyzny do naśladowania, z szczupłego majątku swego, jak im praca rąk i znój czoła uzbierać pozwolił, ofiarowali i złożyli przez ręce Obywatela Ks. Rowickiego Plebana swego, "Deputacji Komisyjnej Porządkowej Ziemi Warszawskiej, płótna łokci 150, w różnym gatunku. O! Gdyby ten przykład pociągnął do naśladowania tych, którzy mniej pracując, więcej mają, a tym samym i więcej są winni czynić dla swojej Ojczyzny."

"Gazeta Wolna Warszawska", nr. 10, str. 129-130,
z 27 V 1794

Obywateli do jedności nieustraszonego męstwa. Wzdychania i wzrok każdego świętym przenikniony ogniem, dawały znać, że głos mówcy, był głosem serc i umysłów uzbrojonego ludu, który na hasło ostatnich słów mówcy - Bierście się bracia za ręce wszyscy wytepić nieprzyjaciół i zdrajców Ojczyzny, abyśmy wolni na wolnej Ziemi żyli i umierali, odezwał się jednym głosem po kilkakrotnie: **Niech żyje Ojczyzna, Niech głą zdrajcy.**

Po czym J. P. Wawrzecki drugi delegowany podobnie jak i pierwszy do ludu przemówiwszy w dodatku do uwag patriotycznych kolegi swego powtórzył potrzebę męstwa i stałości, którego głos także powtórzone okrzyki ludu zakończyły. To gdy się działo przed linią Gwardii Muncypalnej J. P. Jasieński Komendant lustrując pułki piesze obozem leżące i brygadę, zagrzewał do męstwa całe rycerstwo przytomne, dając pochwały oficerom i żołnierzom, którzy się w ostatniej wyprawie walecznie i mężnie stawili. Ta uroczystość popisu w świadectwie całego Obywatelstwa i liczego ludu do 6000 przytomnego na placu obozowym odbyta, kończyła się marszem do miasta przez ulicę Rynkową pod przewodnictwem J. P. Gucewicza przeznaczonego tej Gwardii Komendanta aż pod Dom Najwyższej Rady dla okazania tak licznych odzianych i w tak krótkim czasie uzbrojonych ochotników, którzy po przemowie od jednego z członków Rady, z największą spokojnością i porządkiem do domów swoich powrócili z gotowością na każde zawołanie stanąć, dokąd ich Zwierzchność zawoła...".

"Gazeta Narodowa Wileńska", nr IV,
z dn. 14 V 1794 r.

Wypis z listu z Brześcia Litewskiego pod dniem 9 maja:

I my od przodków nieodostępni - Wydała Polska ziemia wielkich Zamojskich, Czarnieckich, Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Koreckich, Sobieskich. Nasze teraz Brzeskie Litewskie województwo ma ten zaszczyt, że walecznego na swym łonie wypiełgnowało Tadeusza Kościuszkę.

Ten Syn Ojczyzny, prawie od kolebki sposobił się być obrońcą swobód całości i niepodległości kraju. Gniazdo ojczyste osiadłego tu u nas Kościuszków domu nie mogło być opornym wysokim przedsięwzięciem Potomka swego. Ustąpiło go stolicy. Męstwo wezwało go do Szkoły Rycerskiej w Warszawie gdzie wydoskonalony, gdy w kraju pewne okoliczności przeciwne być się okazały niektórym Kościuszki zamiarom, pospieszył do Ameryki walczyć za wolność w nowo tworzącej się Rzplitej pod naczelnictwem Waszyngtona.

Wiele tam zwycięstw odniósł, gdzie nawet mówią, że i miastem polskim nazwane jest miejsce jedno z naj-



slawniejszych jego triumfów. Po zawartym z Anglią pokoju, obywatelstwem Ameryki i orderem Cincinnatus zaszczycony, nasycił się wśród łona swobód wolności, tyśięcznymi korzyściami męstwa swego. Ale rozpieszczona sława nowe mu tymczasem gotowała bluszcze. Szepnie mu tylko o pamiętnym owym warszawskim sejmie 1788 roku i stutysięcznym ułożonym etacie. Aż natychmiast Rycerz gromcze swe ramie wyciąga do Ojczyzny. Darmo go błaga zatrzymać Ameryka. Kościuszek stanął w Polsce. Porwał żelazo. Widział w roku 1792 sprowadzonego na Matkę Ojczyznę najeźdźcę Moskala. Rzucił się więc przeciw niemu. Po najpotężniejszych z nieprzyjaciół bitwach, nastąpiły dla Polski tak okropne ciosy, że wspomnienie samo razi czułe obywatela serce. Kraj rozszarpało, a Rycerz poglądał tylko z boku na ogromne pioruny, którymi wkrótce obsypać zbrodnie gotowały się nieba.

Przyszła wreszcie i ten czas. Bóstwo duchem swoim natchnęło Kościuszkę. Stanął na czele powstającego na dniu 24 marca w Krakowie narodu, poraził obcych tyranów, a imię bohatera rozeszło się po narodzie (...)

(...) Kuźnie nasze jęczą pod młotem gotującym oręż. A miły nam portret Naczelnika Kościuszki z samego żywo brany oryginału umieściliśmy wśród sali radnej. Dla widzenia tego niezliczone tłumy ludu zgromadzają się codzień, a rozrzewnione matki błogosławią tego domu potomka, co aktem powstania i orężem kraj dźwiga".

"Gazeta Wolna Warszawska", nr 8d, s. 111-112,
z dn. 20 V 1794 r.

... Za rzecz pewną tu nam także donoszą, że na dniu 3 maja w Jassach i Chocimiu bito z armat, z okazji odebrania przez Turków trzech fortec w Nehajach około Krymu. bardzo niecierpliwie będziemy oczekiwali potwierdzenia przynajmniej niektórych z tych wiadomości, bo niektóre są aż nadto pewne, życzylibyśmy żeby wszystkie były jak najprawdziwsze, bo są bardzo dobre i dla nas pomyślne".

"Gazeta Obywatelska z Wiadomości
Krajowych i Zagranicznych", nr 11 z 28 V 1794 r.

Ostatnia informacja prasowa "Gazety Narodowej Wileńskiej" przed szturmem na Wilno 11 sierpnia 1794 r.

"Od Dunaju dnia 16 czerwca, Turcy Belgrad mocno ufortyfikowali i pomnożyli w nim znacznie garnizon. Siła na Wołoszczyźnie, coraz większa się zbiera. Jest to zwyczajna Turkom, później od innych potencji kompanią otwierać. Ze Smirny mamy potwierdzenie dawniejszych wiadomości, że tam okręty francuskie wszelkiej przychylności doznają. Spodziewają się tam nawet przybycia więcej okrętów francuskich".

Gazeta Narodowa Wileńska,
nr XXIXd (ostatnie) z 10 IX 1794 r.

"...Prawdziwie odmienna postać Warszawy ledwie do uwierzenia czyni z tego miasta wyobraźnia danego Lacedemonu, gdy w pracach, trudach i wzajemnych strzeżeniu się dnie i noce trawi Obywatel z orężem w rękę twarde znoszą niewygody.

Nie widać już innej dystynkcji, chyba w tym jedynie, kto lepiej swej najmilszej zasłuży się Ojczyźnie. Młódz ochoczo leci do broni i z największą skwapliwością zaciąga się pod chorągwie wolności.

Zamiast gęstych karet, sam tylko chrzęst oręża, albo tentent rycerskich koni po ulicach słyszeć się daje. Nie widać już prawie owych to eleganskich kariolek i kosztownych pojazdów rozbijających niegdyś przechodniów, nie widać skwapliwych latawców spieszących nic nie robić, nie postrzec nikogo prawie, oprócz wiekiem obciążonych, lub dla niemocy słabych w karetach. Wyższe oboje płci Osoby pieszo najczęściej przebywają ulice..."

"Korespondent Narodowy
i Zagraniczny", nr 46 d, s. 1041,
z dn. 10 VI 1794 r.

Ze Lwowa dnia 29 Maja Odbieramy tu wiadomość, że Turcy przeprowadzają się przez Dunaj i pod Belgradem znacznie ściągają się, że Szwecja nie tylko Deklarację wojny wydała, ale też już miała wtargnąć do Inland Moskiewskich, że Cesarskie wojska w liczbie 40.000 ciągnie do Galicji i że tych 5.000 codziennie są tu spodziewane..."

"Gazeta Obywatelska z Wiadomości
Krajowych i Zagranicznych", nr 15, z 11 VI 1794 r.

Wiadomości: Uwaga, jak nas Moskale zowią

Schwytany jeden oficer moskiewski kurierem jadący, sam wyznaje, iż Moskale w samych zabitych do 800 ludzi pod Sołkowem stracili. W listach przy nim znalezionych, Moskale nazywają nas **Barbarzyńcami**. Cóż będzie ludzkością, prawdą, męstwem, szlachetnością, jeżeli nasze czyny są **barbarzyństwem**? a co będzie **barbarzyństwem**, jeżeli czyny moskiewskie są czynami narodu polerownego, i znającego prawa ludzkości? Obroncy Ojczyzny, wolności, praw, są **barbarzyńcy**! Najeźdźcy, gwałciciele, słudzy najsroźszego w świecie despotyzmu, są ludzie polerowni! My którzy zachowujemy wszelkie względy dla ich jeńców, jesteśmy **barbarzyńcy**; oni rabownicy, podpalacze wsi, wyrządzający wszelkie okrucieństwa nad bezbronnymi nad niewiastami i dziećmi, są **ludzie polerowni**. Jakże to przewrócenie wszystkich wyobrażeń! Ale Moskalom to właściwa: mają się za naród najpolerowniejszy; a popełniają największe srogości i okrucieństwa. Prawdziwie o nich napisał RAYNAL: **iz zgnili pierwej, niż do dojrzałości przyszl.**

"Korespondent Narodowy i Zagraniczny"
str. 57, s. 1283, z 19 VII 1794 r.

MODLITWY

MODLITWA I

Boże Najmiłościwszy, w którego rękę są wszelkie zwycięstwa, który sam łamiesz i kruszysz wojska nieprzyjaciół, a tych, którzy w Twojej Opiece, nadzieję zakładają niewymownie cieszysz. Obróć oczy Twoje na Ojczyznę naszą, wysłuchaj pokorne nasze do Ciebie wołanie, a przez przyczyny tytuł Świętych Męczenników Polskich, Wyznawców Tobie ulubionych, Świętych Patronów i Patronek naszych ŚŚ Stanisława, Kazimierza, Jacka, Józefata, Jana, Czesława, Stanisława Kostki, oraz Świętych: Jadwigi, Kunegundy, Salomei, Elżbiety, przez ich przyczynę daj Wojsku naszemu, nie w swoim orężu, ale w Twojej Boskiej sile dufającemu, pożądane zwycięstwo.

Boże Najmiłościwszy chciej zatamować, stłumić i tępić nieprzyjacielskie oręża, żeby ucisk niewinnych ludzi, już się dalej nie szerzył. Pełno wdów zapłakanych, niewinnych i sierot w ziemi naszej zostaje które do Ciebie wołają! Odnów Panie nad nami dawne Swoje miłosierdzie, niech do ostatka święte i pokutujące Dziedzictwo Twoje nie ginie! Niech nieprzyjaciele nasi poznają żeś Ty sam Boże Zastępów jest Obroną naszym.

MODLITWA

Do samej potrzeby i potykania się w Imię Boże:

"Zdrowie moje i ducha mego oddaję Tobie Panie Boże mój, i z prawdziwego serca żałuję, i pokutuję za grzechy moje, a tej trochę krwi mojej ofiaruję Tobie na Twojej chwały podwyższenie, na obronę Kościoła Świętego, na zachowanie Ojczyzny i wszystkiego co się w niej zamyka. Wejrzyj na pokorne serce moje, a naucz ręce moje do boju, aby ten nieprzyjaciół w swojej niesprawiedliwości góry nie miał. Daj mi serce stróża Anioła Twego, aby mię prowadził, bronił i serce mi na te postrachy czynił. Przez Jezusa Chrystusa, który krew swoją za nas wylewał, abyśmy dla imienia Jego, i dla braci naszej w takiej potrzebie wylali".

Modlitwa ks. Piotra Skargi z fragmentów **Żołnierskiego Nabożeństwa** wznowionego w powstańczym Wilnie w dodatku do kazania ks. Michała Karpowicza 25 VI 1794 r.

Mowa Kaznodziejska Obywatela ks. Michała Karpowicza przy Poświęceniu Broni i Chorągwi gdy Pospolite Ruszenie Województwa Wileńskiego wychodziło już na Wojnę Miesiąca 25 Junii na Równinach Józefatową Doliną zwanych pod Wilnem 1794 r.

Na usilne nalegania całego Województwa i Powszechności za aprobatą Zwierzchności Duchowej do Druku dana z dodatkiem Modlitw, Pobudek i Przykładów Rycerskich z Pisma Świętego przez ks. Skargę zebranych.

W Wilnie w Drukarni Ks. Ks. Bazylianów

E XIX 154 4°, s. 34

MODLITWA II

Boże Miłosierny Panie Zastępów! Słusznie Twoje plagi przepuszczasz na nas, bo dobrocią Twoją wytuszeni, Ciebieśmy tak wiele razy obrazili, za co nas sprawiedliwie, nie tak nieprzyjacielski miecz, jako Twoja Wszechmocna ręka dotyka. Atoli, jako winy nasze wyznawamy, tak się do Twego nieskończonego miłosierdzia uciekamy, upokorzonym duchem i sercem wołając!

Nie podawaj w ręce nieprzyjaciół Dziedzictwa Twego, nie zatracaj do ostatka nas dzieci Twoich i pokoleń naszych. Wiesz o Boże Dobroćliwy co się z Ojczyzną naszą i z nami samymi dzieje, oto się krew Polaków ludu Twojego z dawna chrześcijańskiego leje. Ubóstwo w krwawych łzach tonie. Świątynie Twoje, Ołtarze i miejsca święte gwałt cierpią. Boże! Przodków naszych wejrzyj na nas, a wspomóż nas i okaż Wszechmocną, a potężną Prawicę Twojej Obrony, niech Imię Twoje od nas i pokoleń naszych będzie wielbione, jakśmy w Tobie Panie położyli ufność, niech nie będziemy zawstydzani. Amen.

Modlitwa I i II ze zbioru modlitw: **Nabożeństwo Patriotyczne w czasie Wojny**, broszura wydana w drukarni Piotra Zawadzkiego w Warszawie w maju 1794 r.

MODLITWA PRZECIWKO NIEPRZYJACIOŁOM
OJCZYZNY NASZEJ przez gorliwą Obywatelkę
ulożona:

"Tarczo i Obronę Naszą Jezusie Nazaretański, Królu Żydowski, zmiłuj się nad nami, zastój i zakryj nas od wszystkich nieprzyjaciół naszych, jakieś się sam zakrywał naówczas gdy Cię Żydowie kamienowali i z góry zepchnąć chcieli, a Tyś swą Wszechmocnością zaćmił im oczy i w pród ich przeszedłeś tak, że Cię nie widzieli.

Tak też dla nas niegodnych o BOŻE! Racz zakryć i zastój od oczu, języka, ręki i wystrzałów natarczywych nieprzyjaciół i najeźdźców naszych. O BOŻE! Wyrwij nas z przemocy nieprzyjaciół, oswobodź naszą Ojczyznę, wspomóż nasz Kraj darem obfitości ziemskiego plonu, uzbroj nas i wzmocnij darem Ducha Świętego w jedność, miłość, stałość, męstwo i odwagę.

Opatrz Naczelnika Naszego Tadeusza Kościuszkę, w siłę, moc i zdrowie, aby jego zamysły zwycięstwa dla większej chwały i czci Twojej były do skutku przeprowadzone. Przepuść strach, bojaźń i wstyd na nieprzyjaciół nasze, niech pierzchną i uciekają przed nami, jak ustępuje dym przed wiatrem, wosk przed ogniem, tak się rozproszą nieprzyjaciele Ojczyzny naszej. Rozkaż Aniołowi Świętemu, niech nas strzeże i broni, aby na mieszkania i obozy nasze, żadne nieszczęścia, i zła przygoda nie padła, aby nieprzyjaciół czujący lub śpiący nas nie przemógł.

Najłaskawszy Ojczy! Daj nam serce mężne nie trwożliwe, jakoś dał Dawidowi, Samsonowi, i innym moc niezwyciężoną, serce niewzruszone, abyśmy nie dla światowych hono-

rów, lub majątków wojowali, lecz tylko dla Imienia Twego i o-
brony Ojczyzny naszej. JEZUSIE Książę Pokoju, pociecho u-
trapiionych nad nami i Naczelnikiem naszym w Tobie ufający-
mi, Zmiłuj się, broń nas Twoją Boską i daj nam zwycięstwo
w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen"

Modlitwa... jako druk ulotny ukazała się w drugiej poło-
wie lipca 1794 Cena druczku jak na to wskazują anonse praso-
we 19 i 23 VII w "Korespondencie Narodowym i Zagranicznym"
wynosiła 3 gr była sprzedawana wraz z innymi tekstami religij-
nymi w drukarni Tadeusza Podleckiego. **Modlitwy...** nie od-
notowuje **Bibliografia Polska** K. Estreichera, nie został też
odnaleziony jej pierwodrukowy egzemplarz.

Tekst pochodzi z przedruku ze zbioru modlitw także nie
odnotowanego w Bibliografii, z drukarni P. Podleckiego tłocz-
nego ok. 4 X 1794 r.

Anons prasowy "Korespondenta..."

- **Psalterz podczas wojny i publicznej klęski. Do uży-
wania całemu chrześcijaństwu podany z Pisma Bożego,
według prośb Modlitwy Pańskiej, Łacińskim Języku
przez WX. Jakuba Merle HORSTYUSZA Kościoła N. P.
Maryi in pasculo rzezonego Plebana złożony teraz na
Polski Język przetłumaczony. A do teraźniejszej Wojny
Polskiej bardzo stosowny.**

30. (Anonim - J. G. pleban W.) Mowa plebana do lu-
du rolniczego swojej parafii. Wilno. Powstała 13-15 ma-
ja, opublikowana 18 maja 1794 r. Przedruk prasowy.

Kochani Bracia! Z tego miejsca Prawdy mawiam do was,
jako Pasterz troskliwy o obyczajność lubej owczarni swojej;
dziś mówię do was, jako Pasterz Obywatel, czuły na los naj-
ukochańszej Ojczyzny, a powodowany gorliwością, o waszą,
waszych dziełach i najdalszych krwią waszej (-waszych) po-
tomków szczęśliwość.

Bracia kochani! Ojczystą naszą ziemię światło prawdy za-
częło oświecać, poznał niebaczny przesąd, że jesteście
ludźmi, poznał, że wy najszacowniejszym Ojczyzny skarbem
i twierdzą, że wasze ręce kochane przewracają skibę ziemi
lemieszem, żywią mieszkańców naszej Krainy i zagraniczne
do niej sprowadzają dostatki (1), a uzbrojone orężem: najsil-
niejszą ziemi ojczystej mogą być obroną.

Poznał i przekonał się przesąd słusznością, że tak sza-
cownemu z mocy natury szlachetnemu plemieniu... ziemian i
rolników, odtąd poważanie, miłość braterską i ścisłą we
wszystkim sprawiedliwość, należy wymierzać koniecznie. Od-
tąd wszystkie kondycje i stopnie w Narodzie, poznawszy, że
z wami będą silne, za nieodbitą wzięty powinność, nie ina-
czej tylko wspólnie z wami być Narodem i już stosowne do
tego układano Prawa.(2)

Postrzegł to czuwający na naszą zgubę chciwy ziemi na-
szej sąsiad, poznał jak mocą Rolników do Narodu zaszczytu
wyniesionych, Polski mieszkaniem silnym zostanie, a przeto
wkroczywszy do ziemi naszej zdradą, krainę poszarpał i Pra-
wo pochlebne Ziemianom swoimi ukazami zamazał.(3)

Teraz tedy kochani Bracia! Kiedy ratunek upadłej Ojczy-
zny Ręką OPATRZNOŚCI prowadzony niezwyciężony nasz Naj-
wyższy Naczelnik Tadeusz Kościuszko targa pęta niewolnicze
Narodu; kiedy wybór cnotliwych Obywateli Rady Krajowej Za-

stępcej (4) rozumne i pewne do szczęścia śródki (-środk),
kiedy już szelest broni najeźdźczej, przygłuszony szczę-
kiem oręża Rodaków, któż z nas jest oddychający ojczy-
stym powietrzem i pomnający na to, że jeszcze Polakiem, kto-
by w rozszerzeniu swego uczucie nie wielbił Pana Zastępów,
którego istotą będąc sprawiedliwość, sprawiedliwego Po-
wstania naszego początkom błogosławić raczy.

Ale oraz któż z nas jest? Ktoby wówtenczas kiedy już
dzielne męstwo Braci naszych, ułatwiło nam do łączenia się
sposoby, aby ich cnotliwym zajęty zapalem, nie chciał się
przykładać do kruszenia więzów hańby i ucisku?

Szanowną jesteście częścią Narodu, okażcie, że dusze
wasze zacne i serca pocziwe, a przeto męzne, warte są
wspólnie z drugimi walczyć za Ojczyznę, a cnotliwą krewi
kroplą, dla krwi swojej wysługi, chlubne Rodaków zaszczyty.

Oto Ojczyzna kochana jedna ręką przyjmując was na swo-
je tony, i za ulubione własne was biorąc dzieci, drugą chce z
wszelką zdolnością was bronić i ułatwiać drogę do waszych
wysokich przeznaczeń.

Kochani Rodacy! Tu to Matka luba, pod swoje was zapra-
sza Chorągwie, abyście ziemi naszej plamę hańby zatarli,
wydartych współbraci naszych, spod obcej wydobyli niewoli.
Jednym byli Narodem i wspólną jednego domu Ojczystego
drużyną, wspólnie silną i straszną obcym osadom, sobie
szczęśliwą i chlubną ze swego powstania i swojej wolności.

Spójrzcie na wasze działki i niemowlęta w których się od-
radzacie, a to ich los następny w rękach waszych teraz zło-
żony. Chcecie teraz doczekać, aby w siwiźnie waszej te wy-
bujale latorośle, ręką nieprzyjaciela były wyłamywane i użyte
na chłostę waszą? I aby ta kochana krew Ojczysta i wasza
przez kaprys obcy potokami się lała między Ordy tatarskimi,
ku pogardzie cudzej wolności i ku ułatwieniu kajdan waszej
Ojczyźnie!

Spójrzcie mówię na te niemowlęta i myślą zaciągnijcie (-
wyobraźcie sobie losy) ich dalszego plemienia (- pokolenia),
oto ich szczęście lub niewola, sława lub ohyda od nas zale-
ży. Pomnij Kochany Rodaku, aby szczątki krwi twojej nie
złorzeczyły twej pamięci i twojej mogile, żeś ich nie chciał
mieć szczęśliwymi.

Zasady Ś(-więtej) Wiary naszej za najświętszą mają po-
winność miłość Ojczyzny, Praw jej i Wolności. Tego to świę-
tego zapatu dowody w Piśmie Św(-iętym) Księgach Macha-
bejskich, gdzie za przewodnictwem cnotliwego Narodu i siły
zbrojnej Naczelników, wolny Naród z swoich triumfował na-
pastników.

Bracia Kochani! Na Boga, na Ojczyznę, na swobod i krwi
waszej czułość, a garnijcie się wspólnie z kochaną Bracią
waszą pod Chorągwie Ojczyste. Trzeba trudu użyć idąc do
szczęścia, wszak i rola nie wyda plonu bez pracy, i ziarno
ręką twoją rzucone, wpródy się nadwyreży, i ucierpi w zie-
mi, a dopiero w chwale ozdoby kłosa i obfitości plonu po-
wstaje.

Kochani Bracia! Szanowni mieszkańcy! zacni Polacy, luba
młodzieży! Niechaj się w nas krew Ojczysta odezwie, a do
serc naszych święty zapal miłości Ojczyzny przyszedłszy, u-
czyni i tak nas chlubnymi, jak uczynił świętych Braci wa-
szych, dla których śmierć ziejająca ogniem i najeżona żela-

zem, stawszy się igrzyskiem na samych nieprzyjaciół zawró-
coną została.

Boże wielki! Wszystkie tytuły świata są przesąd kształ-
tami, wolność sama Twoja jest darem i stosowną do natury
człowieka! To Ś(-więte) Prawo Twoje zachowałeś człowiekowi
względem siebie samego, świętymi je tylko określiłeś przepi-
sy i rozumem, aby człowiek człowiekowi nie stał się szkodli-
wym.

To Święte Prawo, Prawem jest mojej Ojczyzny! Oto nie-
przyjacieli kusi się o wydarcie jego, i Święte Twoje potar-
gawszy ustawy, chce nas mieć w rządzie swoich niewolni-
ków. Boże! Dajże nam poznać cenę daru Twojego, a serca
wolne, wzmocnione męstwem wolności właściwym, ze śmier-
cią samą o ten dar walczyć, wszelkie pokonają trudy.

**Mowa XJ.G. Plebana do Ludu Rolniczego swojej
parafii - "Gazeta Narodowa Wileńska", Nr 5d, z
dn. 18 V 1794 r.**

Po raz pierwszy wydano z tekstu oryginalnego.

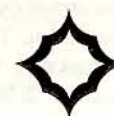
Przypisy

1) Anonimowy kaznodzieja jest wyznawcą popularnych w
epoce Oświecenia zasad fizjokratyzmu - poglądów, iż wyłącznie
rolnictwo jest źródłem bogactwa kraju. W kazaniu przebrzmie-
wają też nuty polskiego, społecznego wkładu w "ekonomiczne"
zasady fizjokratyzmu.

2) Aluzja do Konstytucji 3 Maja 1791 r., artykułu zapewniają-
cego opiekę rządową rolnikom przybywającym do Polski. I
dalszych prac stronnictwa patriotycznego Sejmu Wielkiego, by
po uchwaleniu "konstytucji politycznej" tj. ustrojowej, stworzyć
"konstytucję ekonomiczną" obejmującą szersze kwestie wło-
ściańskie. Warto zaznaczyć, iż Rada Najwyższa Litewska w
swych pierwszych uniwersałach, powołując się na Konstytucję 3
maja rozciągnęła "opiekę rządową na wszystkich włościan.

3) Wojna rosyjsko - polska 1792 r. i konfederacja targowicka.

4) Fragment ten pozwala ściśle datować czas powstania ka-
zania. Od 13 maja Rada Najwyższa Litewska zaczyna w swej ty-
tulaturze podkreślać "tymczasowość", "doczesność" sprawowa-
nia władzy i głosić swe podporządkowanie naczelnikowi Ta-
deuszowi Kościuszcze. W kazaniu brak wzmianki o reformie
winiańskiej ogłoszonej w Wilnie w drukach ulotnych 15 maja.
Wniosek: tekst powstał gdzieś między 13-15 maja 1794 r.



MISCELLANEA

Adrian Konopka

"KOŚCIUSZKOWCY" NA SYBERII

"Dola nieubłagana uczyniła z was żołnierzy oddalonych od
Ojczyzny o mil tysiące i wyznaczyła wam miejsce w kraju
obfitym w ślady męczeństwa tych, co cierpieli za sprawą
polską... Przyjmując, jako WÓDZ Naczelnny Wojsk Polskich,
piątą dywizję strzelców pod moją władzę, pozdrawiam was
w imieniu Ojczyzny, dziękuję wam za waszą dzielną służbę
i za wysiłki, których dołożyliście dla odbudowania Polski.
Wiem i pojmuję, jak bardzo tęsknić musieliście za tą Ojczy-
zną Waszą, jak i za nią tęsknicie szczególnie teraz, gdy wie-
cie o Niej, że jest wolna i potężna". - Z depeszy Józefa Pił-
sudskiego do dowódcy WP na Syberii z dn. 6 września 1919
r.

Tadeusz Kościuszko był patronem wielu polskich jednostek
wojskowych. Oddziałem, który sztandar w jego imieniu zaniósł
najdalej bodaj od ziemi ojczystej, był 1 PUŁK STRZELCÓW IM.
TADEUSZA KOŚCIUSZKI, który powstał latem 1918 roku we
Wschodniej Rosji.

W lipcu 1918 roku, w miastach Wschodniej Rosji, powstawać
zaczęły polskie oddziały wojskowe. Najaktywniejsze zorgani-
zowano w Samarze - 1 kompanię przyszłego pułku strzelców i w
Ufie - Legion im. T. Kościuszki. Formowanie 1 pułku strzelców
im. T. Kościuszki rozpoczęło się 10 lipca 1918 r. w Samarze. Kon-
tynuowano je w Ufie (od 13 lipca), a następnie w Bugurusłanie
(od 8 września). Dowództwo 1 pułku strzelców im. T. Kościuszki
objął od 17 sierpnia 1918 r. mjr Jan Skorobohaty-Jakubowski.



10 października, pod naporem ofensywy Armii Czerwonej, oddziały polskie wyruszyły w drogę do Nowo-Nikołajewskiej, 1 pułk strzelców składał się z trzech batalionów piechoty (po trzy kompanie każdy) oraz batalionu karabinów maszynowych. Liczył zaledwie 1200 bagnetów. Po dotarciu do Ufy (1 listopada 1918 r.) pułk pod dowództwem ppłk. Kazimierza RUMSZY, wraz z 1 szwadronem ułanów i 1 baterią skierowano na front. Pierwsze boje toczył 8 listopada 1918 r. w pobliżu wsi Nikołajewka i Jumbaszewo i 15 listopada, w rejonie wsi Rajmano-wo. 3 grudnia - po 50 kilometrowym marszu, przy 40 stopniowym mrozie, Polacy gwałtownym nocnym szturmem, zdobyli miasto i stację kolejową Belebaj. Najcięższy bój pułk stoczył 7 grudnia pod Konstantynówką - zmusił całą dywizję bolszewicką do odwrotu. Po kilkudniowym odpoczynku w Ufie pułk wrócił na front i objął stanowiska w rejonie kolonii robotniczej Minjar (120 km na północny-wschód od Ufy). Od końca stycznia do kwietnia 1919 r. pułk ochraniał linię kolejową między Ufą a Czelabińskiem. Na początku maja 1919 r. dołączył do reszty wojsk polskich w Nowo-Nikołajewsku. W czasie walk - od 10 listopada 1918 r. do 3 marca 1919 r. - pułk stracił 39 poległych i około 70 rannych.

W czasie, gdy 1 pułk strzelców walczył na froncie, w dalekim Nowo-Nikołajewsku formowano Dowództwo Wojsk Polskich we wschodniej Rosji i w Syberii (ppłk W. Czuma) oraz oddziały 5 Dywizji strzelców polskich (ppłk K. Rumsza). Dowódcą 1 pułku strzelców im. T. Kościuszki został ppłk. BOŁDOK. Skład pułku był następujący: 1 batalion - dowódca kpt. Franciszek DINDORF-ANKOWICZ, 2 batalion - kpt. Tadeusz LIPIŃSKI, 3 batalion - kpt. Józef WEROBEJ i batalion karabinów maszynowych - kpt. Franciszek JANUSZYK. Pułk liczył (30 kwietnia 1919 r.): 88 oficerów, 4 lekarzy, 327 podoficerów i 1503 szeregowych oraz 356 koni. Należy podkreślić, że po przybyciu do Nowo-Nikołajewskiej pułk wywarł pozytywny wpływ na inne oddziały dywizji. Jak pisał Henryk Bagiński (Wojsko Polskie na Wschodzie. 1914-1920, Warszawa 1921, s. 564-565) *"Iężyżna duchowa 1-go pułku strzelców, złożonego z samych wyborowych ochotników, gdzie żołnierz choć butny i hardy, jednak z ufnością i szacunkiem odnoszący się do dziełnego w boju "brata - porucznika", musiała oddziaływać silnie i dodatnio na inne pułki 5 dywizji strzelców, świeżo dopiero formowane. (...) Wielką rolę tu odegrała ta szlachetna emulacja oddziałów, chcących dorównać sobie sprawnością bojową, porządkiem i zgodnym współżyciem korpusu oficerskiego w 1-szym pułku strzelców, który zawsze wyróżniał i którym szczycił się dawniejszy dowódca pułku, a wtedy już dowódca dywizji pułkownik Rumsza"*.

Wiosną 1919 r., wobec niepowodzeń rosyjskich wojsk adm. KOŁCZAKA, oddziały 5 Dywizji Strzelców Polskich utrzymywały zadanie ochrony linii kolejowej od Nowo-Nikołajewskiej do stacji Tatarskaja i Sławgorodu (720 wiorst). 1 pułk strzelców podjął działania na rozległych stepach między Sławgorodem, Kamieniem i Semipalatyńskiem. Niewielkie, lecz sprawne bataliony 1 pułku strzelców, wzmocnione bateriami artylerii polowej i szwadronami ułanów, *"... przebywając setki wiorst dziennie na lekkich wozach stepowych, tak umiejętnie szachowali dzieśięćkroć liczniejszego wroga, że w kilku bojach, wpadłszy nieoczekiwanie na poszczególne oddziały, rozbili je doszczętnie, spychając daleko na południe"* (tamże s. 572).

Latem 1919 r. 5 dywizja nadal broniła linii kolejowej na południe od Nowo-Nikołajewskiej. Opóźniło to przygotowania do ewakuacji z Nowo-Nikołajewskiej. Jej rozpoczęcie utrudniał coraz większy chaos na kolei oraz opóźnianie ruchu polskich pociągów (60 zestawów) przez transporty czeskie i rosyjskie. Straż tylną stanowił pociąg pancerny "Poznań" i bojowe pociągi 1 i 3 batalionu 1 pułku strzelców, batalionu szturmowego i 1 baterii pod ogólnym dowództwem kpt. Werobeja.

Straż tylna stoczyła krwawe boje na stacji Litwinowo, o most na rzece Tom, na stacjach Tutalskaja i Tajga. Na stacji w Krasnojarsku Polacy stracili kilka ostatnich dni grudnia 1919 r. Coraz wolniej posuwające się transporty polskie utknęły ostatecznie na stacji Klukiewiennaja, na wschód od Krasnojarska. 10 stycznia 1920 r. ppłk. W. Czuma podpisał rozkaz kapitulacyjny. Większość oficerów i żołnierzy, zwłaszcza 1 pułku strzelców zdecydowana była nadal walczyć. 10 i 11 stycznia, działając w małych grupkach, omijając oddziały bolszewickie, poszczególne pododdziały przedzierały się dalej na wschód. Na czele pododdziałów 1 pułku strzelców stanęli mjr Dindorf-Ankiewicz i kpt. Worobej. Przez Irkuck żołnierze polscy przedzierały się do Chabina, miasta w neutralnej Mandżurii.

Z ocalałych żołnierzy odtworzono sztab dowództwa, odrębny batalion 1-go pułku strzelców im. T. Kościuszki-dowódca kpt. Werobej, oddziały artylerii i jazdy oraz Legię Oficerską. 15 kwietnia 1920 r., na pokładzie statku "Jarosław", z Dajren (Dajny) koło Port Artura, ocalali żołnierze 5 dywizji - ok. 120 oficerów i 800 szeregowych, odpłynęli do kraju. Ponad dwa miesiące później - 1 lipca 1920 r. - "Jarosław" wpłynął do portu w Gdańsku. Wojskowych rozmieszczono w Grupie i Chełmnie.

Tymczasem ppłk. Rumsza uzyskał pozwolenie formowania Brygady Syberyjskiej. Dowódcami pułków zostali: 1-go, formowanego w Toruniu - mjr Dindorf-Ankiewicz, a 2-go, formowanego w Grudziądzu - kpt. Werobej. Równocześnie w Grudziądzu powstało dowództwo brygady - dowódca ppłk Rumsza, zastępca - ppłk. Skorobohaty- Jakubowski.

Brygada Syberyjska swój drugi chrzest bojowy przeszła 14 sierpnia pod Borkowem i Zawadami. Po ciężkich stratach odpoczywała krótko w Zambrowie. W końcu września, po uzupełnieniu brygada wyjechała do Grajewa. Przez kilkanaście dni pozostawała w rezerwie na linii Kanału Augustowskiego. Następnie przeszła do Grodna, gdzie doczekała się rozjemcy na froncie bolszewickim.

Adrian KONOPKA

Adrian Konopka POLSKI SZPITAL WOJENNY IM. TADEU- SZA KOŚCIUSZKI

Od początku walk, prowadzonych przez 1 pułk strzelców polskich im. Tadeusza Kościuszki jesienią i zimą 1918 r. na froncie pod Ufą, dały się odczuć trudności z ewakuacją rannych i chorych z pola walki i pododdziałów na tyły, do szpitali. Jeszcze w początku grudnia 1918 r. rannych i chorych kierowano do czeskiego pociągu sanitarnego doktora Syrowego, obsługującego korpus gen. Włodzimierza KAPPELA.

Znacznym krokiem w kierunku poprawienia stanu zabezpieczenia medycznego 1 pułku strzelców było utworzenie w Ufie Polskiego Szpitala Wojennego im. Tadeusza Kościuszki. Powstał on dzięki zabiegom ufimskiego Polskiego Komitetu Wojennego w połowie listopada 1918 r. z byłego szpitala Rosyjskiego Czerwonego Krzyża. W uroczystym poświęceniu szpitala, w dn. 24 listopada 1918 r., uczestniczył głównodowodzący frontem samarskim, czeski generał Sergiusz Wojciechowski.

Polski Szpital Wojenny im. T. Kościuszki miał siedzibę w murowanym budynku z "kompletnym, europejskim urządzeniem wewnętrznym", sprzętem i wyposażeniem dla 51 rannych. Głównym lekarzem szpitala był dr Ludwik KARWOWSKI.

Otwarcie polskiego szpitala w Ufie podyktowane było potrzebą hospitalizowania rannych ewakuowanych z frontu.

Adrian Konopka 42 PUŁK PIECHOTY- ŚWIĘTO "DZIECI BIAŁOSTOCKICH"

Święto 42 Pułku Piechoty im. Gen. J. H. Dąbrowskiego obchodzono przed wojną 12 lipca. Pułk był ulubieńcem Białostoczian i zapewne dlatego przylgnął do niego przydomek "Dzieci Białostockie". Tradycje Oddziału kultywuje dziś Koło Byłych Żołnierzy 42 Pułku Piechoty i ich rodzin. Tegoroczne święto pułkowe obchodzono w niedzielę - 10 lipca, na terenie byłych koszar pułku. Do dziś pozostał po nich jedynie dawny kościół garnizonowy p. w. Najświętszego Serca Jezusowego oraz jeden filar koszarowej bramy, na którym umieszczono tablicę upamiętniającą 42 pp.

Mszę św. w intencji poległych, zmarłych i zaginionych żołnierzy 42 pułku odprawił ks. kpt. Marian WYDRA. Po mszy św. zebrani złożyli kwiaty pod tablicą pamiątkową. Kombatancki chór dał koncert pieśni patriotycznej i wojskowej. Święto pułkowe stało się okazją do koleżeńskich spotkań nielicznych już byłych żołnierzy pułku, oraz liczniejszego grona ich rodzin. W spotkaniu uczestniczył m. in. senior byłych podoficerów zawodowych pułku, liczący ponad 90 lat - st. sierż. w st. spocz. Michał MIECZKOWSKI z Knyszyna. Rozpoczął on swoją wojskową służbę w 1923 r. jako elew szkoły podoficerskiej 42 Pułku Piechoty. W latach 1928-29 ukończył kurs podoficerów zawodowych w Grudziądzu. Na wojnę wyruszył już w lipcu 1939 r. - rozbudowywał umocnienia pod Ostrołęką. Po nieudanej próbie przedarcia się z niemieckiego okrążenia - dostał się do niewoli. Po trzech i pół latach uciekł i wrócił do rodzinnego Knyszyna. Jako żołnierz AK, w lecie 1944 r. ponownie trafił do - tym ra-



Termin otwarcia - 24 listopada 1918 r. - wymuszony był przybyciem do Ufy transportu rannych żołnierzy 1 pułku strzelców im. T. Kościuszki. Ranni co najmniej dobiegali na pomoc lekarską w okropnych warunkach, w poczekalni dworca kolejowego.

Pierwszym pacjentem wpisanym do rejestrów Polskiego Szpitala Wojennego im. T. Kościuszki był szer. Jan WOJCIECHOWSKI pochodzący z Poznania. Do 20 grudnia 1918 r. przybyło łącznie 125 rannych i chorych. Większość zranień i chorób, z którymi żołnierze przybywali na leczenie, miała lekki charakter: czas trwania w 51 przypadkach trwał do 5 dni, 32 - od 11 do 15 dni.

W drugiej połowie grudnia 1918 r. do Ufy zbliżyły się oddziały Armii Czerwonej. W związku z tym, 20 grudnia 1918 r., ewakuowano z Polskiego Szpitala Wojennego im. T. Kościuszki wszystkich chorych i rannych zdolnych do podróży do Złotoujścia. 25 grudnia 1918 r. obowiązki starszego lekarza szpitala objął dr Władysław JASTRZĘBSKI. Personel szpitala uzupełnił 8 sanitariuszami - strzelcami z kompanii kadrowej. Na stanowisko młodszego lekarza przybył stud. med. Czesław JASTRZĘBSKI.

Ewakuacja Polskiego Szpitala Wojennego im. T. Kościuszki z Ufy do Złotoujścia odbyła się w dn. 28-29 grudnia 1918 r. Z braku odpowiednich lokali szpital pozostawał w wagonach kolejowych. Personel szpitala uzupełniły cztery siostry miłosierdzia: Ludwika BYKOWSKA, Maria TRYNKOWSKA, Teresa KŁODNI-CKA i Helena JASIŃSKA.

Polski Szpital Wojenny wznowił swą działalność w Złotoujściu w trzeciej dekadzie stycznia 1919 r. Początkowo przyjmowano pojedynczych pacjentów. Dopiero 3 lutego 1919 r. z ambulansu 1 pułku strzelców im. T. Kościuszki w Minjarze, przybył transport 22 pacjentów pod opieką siostry miłosierdzia Marii RUSIECKIEJ.

Na początku lutego 1919 r. Polski Szpital Wojenny im. T. Kościuszki, rozkazem Dowództwa Wojsk Polskich we Wschodniej Rosji, przyjęto na etat tych wojsk i przemianowano na Czołowo - Opatrunkowy Oddział 5 Dywizji Strzelców Polskich i czasowo przydzielony do 1 pułku strzelców im. T. Kościuszki.

● PRENUMERATA ● PRENUMERATA ● PRENUMERATA ● PRENUMERATA ● PRENUMERATA ● PRENUMERATA
WARUNKI PRENUMERATY DWUMIESIĘCZNIKA: cena 1 egz. = 15 tys. zł; prenumerata półroczna = 45 tys. zł; prenumerata roczna = 90 tys. zł. Egzemplarze archiwalne można nabyć w Instytucie Historii Filii UW w Białymstoku, ul. Liniarskiego 4

Odcinek dla poczyty Słownie złotych	Blankiet wpłat DLA PRENUMERATORÓW PRASY
Nazwisko i imię	Nazwisko i imię
Adres	Adres
Ulica, nr domu i mieszkania	Ulica, nr domu i mieszkania
Kod pocztowy	Miejscowość
Nazwa i siedziba posiadacza rachunku	Nazwa i siedziba posiadacza rachunku
INSTYTUT HISTORII FILII UNIwersytetu Warszawskiego	
BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ BIAŁYSTOK 805012-12742-271 TPZZ dop. "GRYFITA"	
Oplata pocztowa	Oplata pocztowa
Datownik	Datownik
Podpis przyjmującego PRENUMERATA CZASOPISM KOLPORTOWANA PRZEZ INSTYTUT HISTORII	Podpis przyjmującego PRENUMERATA CZASOPISM KOLPORTOWANA PRZEZ INSTYTUT HISTORII

Odcinek dla posiadacza r-ku Słownie złotych	Blankiet wpłat DLA PRENUMERATORÓW PRASY
Nazwisko i imię	Nazwisko i imię
Adres	Adres
Ulica, nr domu i mieszkania	Ulica, nr domu i mieszkania
Kod pocztowy	Miejscowość
Nazwa i siedziba posiadacza rachunku	Nazwa i siedziba posiadacza rachunku
INSTYTUT HISTORII FILII UNIwersytetu Warszawskiego	
BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ BIAŁYSTOK 805012-12742-271 TPZZ dop. "GRYFITA"	
Oplata pocztowa	Oplata pocztowa
Datownik	Datownik
Podpis przyjmującego PRENUMERATA CZASOPISM KOLPORTOWANA PRZEZ INSTYTUT HISTORII	Podpis przyjmującego PRENUMERATA CZASOPISM KOLPORTOWANA PRZEZ INSTYTUT HISTORII

Odcinek dla wpłacającego Słownie złotych	Blankiet wpłat DLA PRENUMERATORÓW PRASY
Nazwisko i imię	Nazwisko i imię
Adres	Adres
Ulica, nr domu i mieszkania	Ulica, nr domu i mieszkania
Kod pocztowy	Miejscowość
Nazwa i siedziba posiadacza rachunku	Nazwa i siedziba posiadacza rachunku
INSTYTUT HISTORII FILII UNIwersytetu Warszawskiego	
BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ BIAŁYSTOK 805012-12742-271 TPZZ dop. "GRYFITA"	
Oplata pocztowa	Oplata pocztowa
Datownik	Datownik
Podpis przyjmującego PRENUMERATA CZASOPISM KOLPORTOWANA PRZEZ INSTYTUT HISTORII	Podpis przyjmującego PRENUMERATA CZASOPISM KOLPORTOWANA PRZEZ INSTYTUT HISTORII

zem sowieckiej - niewoli. Poznał jeniecki los w Ostaszku i Riazaniu. W lutym 1946 r. szczęśliwie wrócił do domu. Również życie rodzinne p. Mieczkowskiego było ściśle związane z 42 pp. W 1932 r., w pułkowym kościele zawarł związek małżeński z p. Zofią, z którą w szczęśliwym związku żyje już 63 lata. Ślubu udzielał młodej parze kapelan białostockiego garnizonu ks. Teofil WDZIĘCZNY. On też, w tym samym kościele ochrzcił trójkę dzieci państwa Mieczkowskich.

Przewodniczącą Koła Byłych "Dzieci Białostockich" jest p. Danuta KRACH-KARCZMARCZYK. Jej ojciec był związany z pułkiem od początku jego istnienia. W czasie I wojny światowej, jako żołnierz armii austro-węgierskiej dostał się do niewoli. Z obozu jenieckiego we Włoszech dostał się do oddziałów powstającej armii gen. Józefa HALLERA. Wraz z nią wrócił do niepodległej Polski. Jako zasłużony st. sierż. mianowany został na chorążego. Podczas pułkowego święta spotkało się też wiele innych osób. Ppor. Stanisław KOCHANOWSKI, pochodzący z Grodna, był przed laty elewem w Szkole Podoficerów zawodowych dla Małoletnich w Koninie. W 42 pp był instruktorem w szkole podoficerskiej. W czasie kampanii wrześniowej był obserwatorem dowódcy 3 batalionu. Po bitwie pod Łękwicą dostał się do niewoli. W różnych obozach przesiedział do końca wojny. Ppor. Józef WOJTULEWSKI w 1939 r., jako oficer rezerwy otrzymał przydział mobilizacyjny do 42 pp. Ojciec p. Barbary SĄCZEK był w pułku podporucznikiem - dowódcą plutonu. Wieloletnim oficerem pułku był mjr Stefan WOLSKI - ojciec p. Mirosławy, która dziś działa w kole. Ojciec p. Haliny WASIAK - kpt. Wacław WASIAK, dowódca kompanii w 42 pp, zginął w Katyniu. Podobny los spotkał por. Stanisława UNIŚKIEWICZA - dowódcę pułkowego zwiadu. Jego syn - Bogusław - przyjechał na pułkowe święto z Warszawy.

Koło Byłych Żołnierzy 42 pp zapowiada szerszą popularyzację chlubnych tradycji swego oddziału. Nie tylko z okazji corocznych obchodów pułkowego święta.

Z Kowna dnia 8 sierpnia: Sporządzone przez Komisję tutejszą Porządkową dwa sztandary: jeden dla jazdy pospolitego ruszenia tegoż Powiatu do 400 głów z górą wynoszącej w uniformie umundurowanej, w ognistą broń i w piki z chorągiewkami przy nich jednostajnymi opatrzonej; a drugi na dnie białym dla piechoty w kaszkiety jednostajne z mosiężną przez całą głowę blachą i na niej frezką od dawniejszej Brygady tu w skarbcu pozostałe, więcej czterystu głów wynoszącej i w ognistą broń opatrzonej.

Publicznie na rynku przy zgromadzonej tymże Rycerstwie i garnizonowym miejskim z Obywateli tutejszych złożonym do 400 głów razem z konnymi wynoszących, oraz w przytomności różnych duchownych i świeckiego stanu Obywateli. Na dniu 5 b. m. najsołenniejszym obchodem zostały poświęcone przez tutejszego Pasterza miejscowego Ks. Piotra Puciłowskiego Kanonika Smoleńskiego, w obecności gorliwego patrioty ks. Jankiewicza Prałata Katedralnego Żmudzkiego i dalszych Ichmć w Komisji tutejszej zasiadających, przy mianej przez Obywatela Dominikanina Misiewiczza Ordynariusza tutejszego mowie do tego stosownej, a Rycerstwo do Obrony Państwa naszego zachęcającej.

Takiej solenności dawno miasto tutejsze doświadczyło, która na dawaniu z armat ognia na haudbwachu tutejszym stojących zakończyła się spodziewaną nieomylnie dla Ojczyzny szczęśliwością...

"Korespondent Narodowy i Zagraniczny", nr 65, s. 1479-1480, z dn. 16. VIII. 1794

● PRENUMERATA ● PRENUMERATA ● PRENUMERATA ● PRENUMERATA ● PRENUMERATA ● PRENUMERATA

TYTUŁ OKRES PRENUMERATY POCZTOWEJ					
Tytuł	Indeks	Ilość egzemplarzy	Okres prenumeraty		Wartość
			od nr-u	do nr-u	
GRYFITA Białostocki Magazyn Historyczny	1231-3041				

TYTUŁ OKRES PRENUMERATY POCZTOWEJ					
Tytuł	Indeks	Ilość egzemplarzy	Okres prenumeraty		Wartość
			od nr-u	do nr-u	
GRYFITA Białostocki Magazyn Historyczny	1231-3041				

TYTUŁ OKRES PRENUMERATY POCZTOWEJ					
Tytuł	Indeks	Ilość egzemplarzy	Okres prenumeraty		Wartość
			od nr-u	do nr-u	
GRYFITA Białostocki Magazyn Historyczny	1231-3041				

**Wykaz publikacji historycznych,
które są na stanie magazynowym
w DZIALE WYDAWNICTW FUW w Białymstoku przy ul. Mazowieckiej:**

1. M. Wrzosek. "Wojsko Polskie i operacje wojenne lat 1918-1921" rok wyd. 1989 Cena: 650 zł
2. "Studia Podlaskie" t. II rok wyd. 1990 Cena: 10.000 zł
3. J. Milewski "PPS w woj. białostockim w latach 1918-1939" rok wyd. 1990 Cena: 3.000 zł
4. "Studia Podlaskie" t. I rok wyd. 1991 Cena: 15.000 zł
5. "Studia Podlaskie" t. II rok wyd. 1991 Cena: 10.000 zł
6. Zeszyt Naukowy Nr 56 t. X Dz. H. rok wyd. 1991 Cena: 5.000 zł
7. H. Parafianowicz "Polska w europejskiej polityce St. Zjedn. w okresie prezydentury Herberta C. Hoovera (1921-1933)" rok wyd. 1991 Cena: 10.000 zł
8. J. Maroszek "Targowiska wiejskie w koronie polskiej w II połowie XVII i w XVIII w." rok wyd. 1991 Cena: 9.000 zł
9. C. Kuklo "Rodzina w XVIII w. Warszawa" rok wyd. 1991 Cena: 18.000 zł
10. C. Kuklo "Les modeles familiaux en europe aux XVI-XVIII siecles" rok wyd. 1990 Cena: 30.000 zł
11. "Miasto, region, społeczeństwo" - poświęcona Prof. A. Wyrobiszowi rok wyd. 1990 Cena: 50.000 zł
12. Zeszyt Naukowy Nr 76 t. XI. Dział H. rok wyd. 1993 Cena: 30.000 zł
13. "Studia Podlaskie" t. IV. rok wyd. 1993 Cena: 50.0000 zł
14. Józef Maroszek "Prawa, przywileje i źródła historyczne do dziejów miasta i dóbr Zabłudów, rok wyd. 1994, cena 80.000 zł.

**W BIBLIOTECE PAMIĘCI I MYŚLI
ukazały się następujące książki:**

1. WILNO JAKO OGNISKO OŚWIATY W LATACH PRÓBY. ŚWIADECTWA O SZKOLE LAT 1939-1945. Zabr. i zred. Elżbieta Feliksiak i Marta Skorko-Barańska. (1991) - wyczerpane
2. TOBIE WILNO. ANTOLOGIA POETYCKA. Wybór i red. Elżbieta Feliksiak, Marta Skorko, Paweł Waszak. Wyd. II rozszerzone (1992) cena: 30.000
3. WILNO-WILEŃSZCZYZNA JAKO KRAJOBRAZ I ŚRODOWISKO WIELU KULTUR. Materiały I Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku 21-24 IX 1989 r. Red. Elżbieta Feliksiak (1992)
Tom I. Krajobraz i ludzie. cena: 65.000
Tom II. Historia i pamięć. cena: 47.000
Tom III. Nauka, oświata, wychowanie. cena: 40.000
Tom IV. Literatura i język. 50.000
4. JAN SIEMIŃSKI. Grodno walczące Wyd. II rozszerzone. Oprac. Teresa Zaniewska (1992) 35.000
5. ELŻBIETA KONONCZUK. Mazurska obecność Erwina Kruka (1993)
6. O POEZJI KAROLA WOJTYŁY. pr. zbior. pod red. Elżbiety Feliksiak. Białystok 1991

Wydawnictwa Instytutu Historii Filii UW w Białymstoku:

1. Bitwa pod Maciejowicami - 10 X 1794 r. Żale pomaciejowickie. Wybór tekstów historycznych i literackich opr. A. Woltanowskiego. (w druku)
2. Turniej paszkwilancki wileńsko-warszawski na cześć ambasadora rosyjskiego Josifa Igelstroma 1794 r. Opr. A. Woltanowski. Białystok 1994 r.

Nasze książki można nabyć w hurtowniach i księgarniach oraz (cykl "non omnis moriar") w siedzibach Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej oraz Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna. Zamówienia nadsyłać można również na adres wydawcy: 15-420 BIAŁYSTOK, ul. Liniarskiego 4.

Dziękujemy najserdeczniej Wszystkim, którzy wspierają finansowo "Bibliotekę Pamięci i Myśli".

**Nasze konto: Towarzystwo Literackie Im. A. Mickiewicza Oddział Białostocki
PBK S.A. I O/Białystok nr 370406-3492-132**

Ilustracje pomieszczone w tym numerze zostały zaczerpnięte z katalogu wystawy "Powstanie kościuszkowskie" zorganizowanej przez Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie i Zamek Królewski w Warszawie.

